Po konfiskacie nakład drugi

NR. 132 (4472) Warszawa, PIĄTEK 10 KWIETNIA 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

1 Maja świat pracy demonstrować będzie na rzecz pokoju i demokracji, a przeciw zbrojeniom i dyktaturze we wszelkiej postaci.

WALKA Z BEZROBOCIEM

Olbrzymie natężenie bezrobocia w okresie powojennym jest tylko wyrazem olbrzymiego kryzysu kapitalizmu doby powojennej i dopóki ustrój kapitalistyczny trwa, niema mowy o całkowitem pokonaniu bezrobocia. To jest pewnik. A skoro tak jest, to należy wytężyć wszystkie siły celem **łagodzenia skutków bezrobocia.** Osiąga się to przedewszystkiem przez udzielanie pomocy bezrobotnym na mocy odpowiednich ustaw.

Ale obok tego można nawet w ramach kapitalizmu **zmniejszyć rozmiary bezrobocia.** I nie chodzi nam tu narazie o takie środki, któreby w ten lub ów sposób **uderzały w kapitał** i uszczuplały jego zyski, lecz takie, które dadzą się zastosować **przy pomocy i współpracy kapitału, a z korzyścią dla robotników.**

Mamy na myśli bezrobocie w przemyśle, handlu i wśród t. zw. zawodów wolnych. Otóż w Niemczech, gdzie te gałęzie pracy są najbardziej dotknięte bezrobociem, rząd wyłonił specjalną komisję rzeczoznawców do opracowania środków walki z bezrobociem. Komisja ta w tych dniach ogłosiła częściowy wynik swych prac. Komisja zajmowała się dwoma zagadnieniami: **zmniejszenia czasu pracy i pracy tych, co mają kilka źródeł zarobkowania.**

Co do zmniejszenia czasu pracy, komisja zaleca rządowi uregulowanie tej sprawy w drodze ustawy z tem, że rząd korzystałby z prawa ustalenia czasu pracy w niektórych gałęziach przemysłu. Idzie tu, rzecz jasna, o skrócenie czasu pracy poniżej 8 godzin dziennie. Przedsiębiorstwa mają dobrowolnie dokonać tej zmiany, w przeciwnym razie muszą się liczyć z przymusem prawnym.

Że zalecenie to nie godzi w interesa przemysłu, świadczy najlepiej że szereg przedsiębiorstw jeszcze przed orzeczeniem komisji obniżył czas pracy, nie pomniejszając swych dochodów. Nie można tu wysuwać szablonowego rozwiązania, gdyż zależy ono od konkretnych warunków poszczególnych przedsiębiorstw. Ale jako przykład może posłużyć fakt, że pewne przedsiębiorstwo zaprowadziło dodatkową zmianę zatrudniając przez to część bezrobotnych. Przedsiębiorca wykalkulował oczywiście tak, by na tej dodatkowej zmianie nic nie stracił; ogólna suma zarobków robotniczych pozostała niezmieniona; stawki robotników wprawdzie spadły, ale na podstawie umowy gmina zobowiązała się dopłacać różnicę; opłacało się jej to, gdyż więcej wydawała na zapomogi dla bezrobotnych.

W ten oto sposób **bez ofiar z jakiejkolwiek strony rozwiązano częściowo na drobnym odcinku sprawę bezrobocia.**

Nie mniej doniosła jest sprawa tych, co mają poza zajęciem głównem dochody uboczne. Sprawa ta jest b. złożona i komisja nie we wszystkiem była jednomyślna. Komisja zaleciła natychmiastowe zniesienie wszelkich płatnych prac dodatkowych tych urzędników, którzy mają stałe zatrudnienie. Co do zamężnych urzędniczek, to uznano za celowe zwolnić je za odpowiedniem odszkodowaniem.

Podkreślono specjalnie, że przy zwalnianiu nowych pracowników przedsiębiorca winien się kierować **względami społecznemi, stanem rodzinnym i majątkowym pracownika i współdziałać ściśle z organizacjami robotniczemi i pracowniczemi,** które najlepiej znają potrzeby i kwalifikacje pracowników.

Jak widać, w Niemczech nawet za prawicowych rządów Brüninga w obliczu ogromnego natężenia walki między kapitałem a pracą, szuka się środków praktycznych zmniejszenia bezrobocia i znajduje się je.

A u nas? U nas nietylko nic się nie robi w walce z bezrobociem, ale **pogłębia się jeszcze bezrobocie** przez przedłużanie czasu pracy, przez zbrodnicze zwalnianie z pracy jedynie w celu obniżenia płac.

U nas na porządku dziennym są wypadki zwalniania z posad ludzi samotnych, których jedynem źródłem utrzymania była ta posada.. U nas całe rodziny bez względu na kwalifikacje, potrzeby, wiek — obsadzają posady, rugując z nich ludzi, dla których utrata pracy to — głód i poniewierka. Wchodzi tu w grę wszechwładna protekcja, a przedewszystkiem **polityka głoszaca zasadę: ze mną, albo zdychaj z głodu!**

Miarą anarchji stosunków naszych może służyć wiadomość otrzymana przez nas z wiarygodnego źródła, że pewien urzędnik wysokiej kategorji wieczorami grywa na skrzypcach w znanej restauracji warszawskiej, odbierając chleb zawodowemu muzykowi. By go nie poznano charakteryzuje się odpowiednio...

J. M. B.

Bezrobocie na Górnym Śląsku ciągle wzrasta

DALSZA PARTJA ROBOTNIKÓW — DO REDUKCJI

W ostatnich czasach koncern **Donnersmarka** nie schodzi z łamów prasy. W marcu zredukowano na jego kopalniach: **„Śląsk"** w Chropaczowie **„Niemcy"** w Świętochłowicach, oraz **„Blücher"** i **„Donnersmark"** w Chwotowicach kilkuset robotników, a obecnie zapowiedziano nową redukcję ponad 600 robotników.

Sprawę rozpatrywano we środę u Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach, decyzję jednak odroczył inż. **Maske** aż do osobistego zbadania stosunków na kopalniach ,gdyż przeciwko zarządowi koncernu przedstawiciele klasowych organizacji wykazali bardzo poważne zarzuty.

Jeżeli chodzi o kopalnię **„Aleksander II"** w Wyrach i **„Książę"** w Ławkach, — to jak donosiliśmy **władze wydały już zarządzenie usieruchomienia tych kopalń.** Władze dla upozorowania swego stanowiska w tej sprawie zastrzegły się, że robotnicy częściowo będą przeniesieni do pracy na sąsiednich kopalniach.

Tymczasem okazuje się, że książę pszczyński samowolnie zwalnia robotników masowo z pracy. Nie wiadomo, czy władze przeciwstawią się temu bezprawiu.

Książę Pszczyński jest prezesem **„Volksbundu".** Jest to szczegół warty zanotowania, albowiem ta organizacja żeruje na robotnikach śląskich.

PAN KLOTT „W DRODZE" NA GÓRNY ŚLĄSK...

Pod tym tytułem pisze „Gazeta Robotnicza" z dn. 4 b. m.:

„Wyznaczona na dzień wczorajszy u Komisarza Demobilizacyjnego Konferencja w celu omówienia wniosku pracodawców o **obniżkę płac w hutach żelaza o 7 proc.** została, na wniosek przedstawicieli związków zawodowych, odroczona do piątku 10 b. m. godz. 11, czyli po konferencji, która odbędzie się prawdopodobnie z udziałem głównego inspektora pracy, inż. **Klotta, w Katowicach.**

Pozatem donoszą, że pracodawcy chwilowo wstrzymali dalsze redukcje, pragnąc przedtem przeprowadzić w rozmowach z insp. **Klottem** sprawę obniżenia płac w przemyśle. W razie, gdyby im się to nie udało, przystąpią do dalszych masowych redukcji.

W walcowni przy hucie cynkowej **„Hohenlohe"** robotnicy pracują tylko 8 dni w miesiącu. Dyrekcja nosi się w najkrótszym czasie z zamiarem unieruchomienia całej walcowni, motywując to potrzebą całkowitego remontu maszyn. W razie unieruchomienia walcowni straciłoby robotę **około 500 robotników.**

Przed świętami twierdziły „miarodajne władze", że przyjazd p. Klotta nastąpi natychmiast po świętach. Teraz te same „miarodajne władze" za pośrednictwem P. A. T. twierdzą, że nastąpi „prawdopodobnie" w ciągu tygodnia. Jest to dowód zupełnego bezhołowia i braku wszelkiej orjentacji czynników „sanacyjnych", jeżeli nie wiedzą co zrobić z sytuacją na Śląsku.

Te ciągłe zapowiedzi interwencji Rządu w zatargach śląskich zaczynają przybierać charakter groteski. Zapowiedzi są, a kończy się na redukcjach zarobków, redukcjach robotników i urzędników, a zakończy się wszystko napewno na zaburzeniach".

AWANS NAUCZYCIELA KTÓRY SKATOWAŁ DZIECKO NA ŚMIERĆ

Pisaliśmy onegdaj o „gorliwym" nauczycielu szkoły ludowej w **Dobrzanach** (pow. brodecki) **Janie Śliwie,** który dzieciom nie przybyłym na „imieninowe" nabożeństwo. wymierzył po 25 kijów, a w rezultacie — jedno z dzieci zmarło na zapalenie opon mózgowych. P. Śliwa, w obawie przed samosądem ludności, narazie zbiegł...

Obecnie dowiadujemy się, że bezpośrednio po sekcji zwłok nieszczęśliwego dziecka, znany ze swej gorliwości „sanacyjnej" inspektor szkolny p. Unolt (do niedawna endek) awansował p. Śliwę na lepszą posadę.

P. Śliwa niewątpliwie dobrze się zasłużył sanacji... Takich śliw będzie coraz więcej w sadzie sanacyjnym.

Dookoła odroczonej wizyty niemieckiej w Londynie

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ I FRANCUSKIEJ

Londyn (A. T. E.) 9 kwietnia. Charakterystycznym przyczynkiem dla dyskusji politycznej na tle wizyty ministrów niemieckich w Londynie są głosy dzisiejszej prasy angielskiej która wyraża *niezadowolenie* z powodu stanowiska jakie zajęła Francja wobec zaproszenia kanclerza *Brüninga* i ministra *Curtiusa.* Organ Mac Donalda *„Daily Herald"* stwierdza, iż komentarze francuskie są w złym tonie.

Paryż z naciskiem podkreśla, że stosunki anglo - francuskie muszą mieć charakter bardziej intymny, aniżeli stosunki Anglji z innymi krajami. W ten sposób cele angielskiej polityki mogą być sprowadzone do zera. Komentarze francuskie wywołały w Anglji uczucie rozgoryczenia. Francja niesłusznie czuje się urażona zaproszeniem niemieckich ministrów do Londynu, ponieważ interesom francuskim nic nie grozi.

„Daily Telegraph" pisze, iż Niemcy mają prawo żądać takiego samego traktowania jak i inne państwa. Francuscy politycy mają tak częstą okazję do prywatnej wymiany zdań z politykami angielskimi i nie powinni wykazywać rozgoryczenia, jeżeli Anglja podejmuje prywatne konferencje z politykami innych krajów.

„News Chronicle" stwierdza, iż po wizycie Hendersona w Paryżu i Rzymie zaproszenie Brüninga i Curtiusa do Londynu jest rzeczą zupełnie naturalną. Nikt nie jest bardziej powołany do ewentualnego pośrednictwa między Francją, a Niemcami jak Henderson i należy wyrazić przekonanie, że Henderson użyje swych wpływów aby zaleczyć zadawnione rany.

Natomiast prasa francuska nie ukrywa swego zadowolenia z powodu przesunięcia terminu wizyty ministrów niemieckich w Londynie.

„Le Journal" podkreśla z zadowoleniem okoliczność, iż niebezpieczeństwo dyskusji w sprawie niemiecko - austrjackiej unji celnej poza Ligą Narodów zostało usunięte. Francja będzie więc występować w Genewie bez związanych rąk.

„Petit Parisien" pisze, iż Henderson chce występować w Genewie jako bezpartyjny sędzia i dlatego odłożył konferencję z niemieckimi ministrami, które mogłyby zachwiać jego autorytetem.

Pertinax w *„Echo de Paris"* pisze, iż odroczenie wizyty przypisać należy interwencji Mac Donalda, który spostrzegł, iż pozostawił swemu ministrowi spraw zagranicznych za dużą swobodę działania. W ten sposób Mac Donald przywołał Hendersona do porządku, wskazując mu, iż poza jego indywidualnemi posunięciami politycznemi istnieje także solidarność całego rządu.

„Le Matin" pisze, iż przesunięcie terminu oznacza w gruncie rzeczy, iż wizyta ministrów niemieckich w początkach czerwca straci to znaczenie, które mogłaby mieć, gdyby odbyła się w początkach kwietnia.

DWIE SPRAWY NASZYCH TOWARZYSZÓW W ŁOWICZU

Wczoraj odbyła się w **Łowiczu** sprawa tow. **E. Konopackiego,** oskarżonego w związku z jego działalnością wyborczą.

Tow. **Konopacki** został uniewinniony.

Następnie odbyła się druga rozprawa przeciwko 3 członkom powiatowego komitetu PPS: tow. **Konopackiemu, Tatajowi i Drzewieckiemu,** oskarżonym o rozszerzanie w kwietniu 1930 r. odezwy powiatowego komitetu PPS, która została skonfiskowana.

W tej sprawie tow. **Konopacki** został skazany na 2 tygodnie aresztu, a tow. tow. **Tataj i Drzewiecki— uniewinnieni.**

W obu sprawach bronił mec. **Barcikowski.**

***

Komitet powiatowy PPS w Łowiczu składa niniejszem gorące podziękowanie mec. Barcikowskiemu za świetną obronę.

Demonstracje kolejarzy rumuńskich przeciw obniżce poborów

(P. A. S.) Ministerstwo Komunikacji w Bukareszcie postanowiło obniżyć płace kolejarzy o dalsze 10%. W styczniu r. b. nastąpiła redukcja płac o 10 proc. W związku zatem z powtórną obniżką uposażeń odbyły się w Bukareszcie i innych miastach Rumunji liczne zebrania protestacyjne a nawet doszło do krwawych demonstracyj. Aresztowano około 40 kolejarzy z których trzech osadzono w więzieniu.

SOCJALIŚCI HOLENDERSCY wypuścili pożyczkę prasową

Holenderska Partja Socjalistyczna, o której świetnym rozwoju pisaliśmy przed paru dniami, wydaje dwa dzienniki: „Het Volk" o 60 tys. nakładu i „Voorwaarts" o 40 tys.

Celem utrwalenia bytu swej prasy i zapewnienia jej dalszego rozwoju, Partja rozpisała pożyczkę na sumę 500 tys. guldenów (1.875.000 zł.) na 4½% i 40 lat.

Powodzenie pożyczki przeszło wszelkie oczekiwania. Subskrypcja osiągnęła cyfrę 1.187 600 guldenów.

Pozatem związki zawodowe przeznaczyły na prasę 2 miljony guldenów. Razem więc prasa socjalistyczna rozporządzać będzie ok. 4 miljonami guldenów.

CHLEB ZDROŻEJE

W środę delegaci cechu piekarzy interwenjowali w Ministerjum Spraw Wewnętrznych w sprawie podwyższenia ceny chleba pytlowego z 44 gr. na 48 gr. za 1 kg. w detalu i ceny detalicznej bułek z 6 na 7 gr. Jednocześnie piekarze zabiegają w M. S. W. o zniesienie reglamentacji cen chleba.

Godnem jest zaznaczenia, że podwyżka ceny giełdowej żyta z 24,50 zł. na 25 zł. za 100 kg. nie odbiła się na cenie mąki pytlowej, która w dalszym ciągu wynosi 40 zł. za 100 kg.

Mimo to, cena chleba pytlowego ma być podniesiona w ciągu najbliższych dni.

ZNÓW WYPADEK LOTNICZY
POD WILANOWEM

Wczoraj, przed południem, odbywały się nad polem Wilanowskiem próbne loty na nowym aparacie wojskowym „Avia".

Gdy lecący na niewielkiej wysokości pilot por. **J. Orłowski,** zauważywszy, że motor przerywa, usiłował wylądować na polu. Wskutek rozmiękłego gruntu aparat, potoczywszy się z trudem naprzód, utknął nagle i zarył się przodem w ziemię. Pilot doznał przytem ogólnych potłuczeń i zranił się dość poważnie w głowę.

Rannego przewieziono do szpitala Ujazdowskiego. Poważnie uszkodzony aparat, należący do Instytutu badań technicznych lotnictwa, pozostawiono na miejscu do czasu przybycia komisji fachowej.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA P. P. S.
OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

Onegdaj wieczorem odbyła się Konferencja Międzydzielnicowa PPS. Okręgu Łódzkiego.

Konferencja obradowała na temat obchodu 1-go maja.

Referat polityczny o obecnej sytuacji wygłosił poseł towarzysz Kazimierz **Pużak.**

Następnie Konferencja zajęła się sprawą dr. **Wielińskiego.**

Konferencja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości uchwały OKR. Łódzkiego, tyczące się dr. Wielińskiego.

Konferencja przyjęła oświadczenie dr. Wielińskiego o wystąpieniu z Partji, piętnując jego publiczne wystąpienie w prasie, jako kłamliwe i niegodne człowieka, legitymującego się w dodatku długoletnią przynależnością do Polskiej Partji Socjalistycznej.

W końcu Konferencja Międzydzielnicowa stwierdziła, iż odmawia swego zaufania p. Wielińskiemu, jako wiceprezydentowi m. Łodzi i poleciła frakcji radnych PPS. wyciągnięcie odnośnych konsekwencyj w stosunku do dr. Wielińskiego na terenie samorządu.

ZMIANY W RZĄDZIE

Nastrój maderowo-świąteczny powoli mija, a razem z tem potęgują się pogłoski o mających nastąpić zmianach w Rządzie.

Wczoraj w kołach politycznych znowu mówiono o bliskiem już objęciu przez marszałka **Piłsudskiego** premjerostwa w gabinecie, przyczem wymieniano p. **Cara,** jako przyszłego ministra Sprawiedliwości oraz p. **Kwiatkowskiego,** jako przyszłego ministra Przemysłu i Handlu.

Mówiono jeszcze o p. **Jastrzębskim,** jako o podsekretarzu stanu w Min. Przemysłu i Handlu oraz o utworzeniu podsekretarjatu stanu dla spraw mniejszości narodowych. Podsekretarzem dla tych spraw miałby — wg. pogłosek tych — zostać p. T. **Hołówko.**

MINISTROWIE NIEMIECCY
POJADĄ DO ANGLJI W CZERWCU

Berlin, 8.4. (PAT). Biuro Conti komunikuje: Podjęte w związku z zapowiedzianą wizytą niemiecką rozmowy między Londynem a Berlinem zostały w ciągu dnia dzisiejszego ukończone. Rząd angielski zaprosił kanclerza Brueninga, ministra Curtiusa na okres **od 5 — 9 czerwca** do Chauers i Londynu. W czasie pobytu w Anglji niemieccy mężowie stanu będą gośćmi rządu brytyjskiego. Przewidziana jest poufna przyjazna wymiana poglądów we wszystkich ważnych sprawach, dotyczących obu krajów. Planowane poprzednio terminy spotkania w ciągu pierwszych dwóch tygodni majowych, musiały ulec odroczeniu ze względu na inne zobowiązania premjera angielskiego, oraz na zbyt bliski termin obrad europejskiej komisji studjów przy sesji Rady.

Sprawa o zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym, rozpoczął się proces o usiłowanie zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie, proces, który wzbudził tak wielkie zainteresowanie wśród prasy całego świata, iż 5 stołów prasowych nie mogło pomieścić sprawozdawców sądowych pism warszawskich i przedstawicieli prasy zagranicznej.

Salę sądową już przed godziną 9-tą rano zajęli liczni przedstawiciele emigrantów rosyjskich.

O godz. 9.45 wprowadzono oskarżonego. Jest to blady, średniego wzrostu lat 45. Ruchy jego i wyraz twarzy zdradzają absolutne opanowanie i całkowity spokój...

Komplet sędziowski stanowią: Przewodniczący sędzia **Kozakowski.** Sędziowie: **Posemkiewicz i Rykaczewski.**

Oskarża prok. Niesenson. Obronę wnoszą adwokaci: **Zygmunt i Wilhelm Hofmokl - Ostrowscy.**

Sprawa rozpoczęła się o godz. 10-tej. W czasie sprawdzania personalji, na pytania, dotyczące obywatelstwa, **Polański** oświadczył, iż „obywatelstwa nie dostał".

WNIOSKI OBRONY.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia, obrońca adwokat **Zygmunt Hofmokl-Ostrowski,** złożył 2 wnioski formalne:

Pierwszy o zdjęcie sprawy z wokandy z powodu nieprawomocności aktu oskarżenia, spowodowanego nierozpatrzeniem zgłoszonego w dniu 2 marca 1931 r. przez oskarżonego sprzeciwu.

W drugim wniosku obrońca domagał się umorzenia sprawy z powodu nieprawnego wydania **Polańskiego** w ręce sądów polskich przez sąd jugosłowiański w Lublanie, a to dlatego, iż **Polański nie był i nie jest obywatelem polskim,** a posiadał jedynie jakieś bezprawnie wydane obywatelstwo miasta Grodna, za wystawienie którego urzędnik, który go wystawił jest pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Obrońca stwierdził, że wydanie **Polańskiego** jest pogwałceniem traktatu polsko - jugosłowiańskiego z r. 1923 ratyfikowanego w 1928 i domagał się odesłania **Polańskiego** ministerjum sprawiedliwości w Jugosławji.

Prok. **Niesenson** sprzeciwił się obu wnioskom.

AKT OSKARŻENIA.

Jan Polański oskarżony jest o to, że w dniu 19 kwietnia 1930 r. w Warszawie, mając zamiar zapomocą uszkodzenie przez wybuch gmachu poselstwa Związku Socjalistycznych Republik Rad przy ul. Poznańskiej Nr. 15 pozbawić życia znajdujące się w tym gmachu osoby, umieścił w kominie wymienionego gmachu wyrobiony przez siebie przyrząd wybuchowy.

Zamierzonego zabójstwa nie dokonał z powodu okoliczności, niezależnych od jego woli, gdyż wybuch nie nastąpił.

Zamach wykryto w dniu 26 kwietnia 1930 r. w Warszawie około godz. 2 po poł., gdyż pomocnik dozorcy domu Nr. 17 przy ul. Poznańskiej Kaczyński, zameldował w policji, że z 4-go piętra klatki schodowej wymienionego domu przeprowadzony jest jakiś drut do wnętrza jednego z kominów sąsiedniego domu Nr. 15, należącego do poselstwa sowieckiego.

Dochodzenie ustaliło, że w mieszkaniu introligatorki **Zalbach,** przy ul. Pięknej mieszkał kątem jakiś tajemniczy mężczyzna. 18 kwietnia zajmował się on rozplątywaniem b. długiego sznura elektrycznego, który nawijał na otrzymaną od właścicielki mieszkania zużytą t. zw. szpaltę introligatorską. Szpaltę tę znaleziono na dachu domu przy ul. Poznańskiej.

Dalsze dochodzenie ustaliło, iż mężczyzną owym był **Jan Polański,** urodzony na Bukowinie, zamieszkały w Grodnie, którego żona była nauczycielką w pow. grodzieńskim w kolonji **Łosośna.**

Małżonkowie **Polańscy** w r. 1924-5 mieli u sędziego śledczego w Grodnie sprawę o szpiegostwo a następnie o włóczęgostwo.

Dalej ustalono, że Polański w kwietniu 1930 r. kupił w sklepie Abrama Majzla w Grodnie krążek sznura elektrycznego długości 100 metrów oraz wtyczkę i kontakt do łączenia sznura elektrycznego, 2 wtyczki radjowe i łącznik radjowy.

Sznur był stary, izolacja jego była zepsuta. W okazanym zwoju sznura, znalezionego na miejscu przestępstwa, żona właściciela sklepu Leja Majzel kategorycznie poznała ten sznur, który sprzedała Polańskiemu, na dowód czego złożyła sędziemu śledczemu kawałek takiego samego sznura, pozostałego w sklepie.

Przed świętami Wielkanocnemi 1930 r. Polański zgłosił się do pracowni zegarmistrza Andrzeja Mrozowskiego w Grodnie z prośbą o sprzedanie mu werku zegara - budzika.

Mrozowski sprzedał mu za 10 zł. budzik używany.

W okazanym werku zegara, znalezionego w drewnianej skrzynce na dachu domu Nr. 17 przy ul. Poznańskiej, Mrozowski poznał werk z tego budzika, który kupił u niego Polański.

Poznał go po dorobionej przez siebie osi szpindlowej, po świeżo wstawionym włosie i dorobionym czopku do osi, służącej do nastawiania wskazówek.

Na okazanej fotografji Polańskiego Mrozowski poznał nabywcę budzika.

Poza tem zostało ustalone, że Polański jeszcze zimą 1930 r. zaczął zaopatrywać się w proch. W tym celu zwrócił się do jednego ze swoich uczniów Andrzeja Szakowskiego z prośbą o nabycie dla niego prochu czarnego myśliwskiego, mówiąc, że jest mu on potrzebny do głuszenia ryb w stawie.

PRZESZŁOŚĆ POLAŃSKIEGO.

W 1923 r. Polański został wysłany przez przedstawicielstwo Z. S. R. R. w Wiedniu do Moskwy, gdzie miał otrzymać posadę, lecz po upływie kilku miesięcy uciekł stamtąd.

Z aktów sędziego śledczego w Grodnie w sprawie z oskarżenia Jana Polańskiego i Anny Wlachowicz o włóczęgostwo wynika, że 30 marca 1924 r. Polański i Wlachowicz zostali zatrzymani przez policję w rejonie posterunku granicznego „Zujówka" w pow. stołpeckim.

Przy rewizji osobistej u Polańskiego znaleziono: zaświadczenie z dn. 20 sierpnia 1923 r., wydane przez pełnomocne przedstawicielstwo Z. S. R. R. w Wiedniu, stwierdzające, że jego okaziciel Jan Polański, jest obywatelem rosyjskim, zamieszkującym w obozie rosyjskim w Wiedniu, świadectwo ewakuacyjne z dn. 14 listopada 1923 r., wydane przez wyżej wymienione przedstawicielstwo sowieckie Janowi Polańskiemu, b. jeńcowi wojennemu, kapitanowi artylerji, ulegającemu wysłaniu do Rosji w trybie ewakuacyjnym.

Na odwrotnej stronie tego świadectwa znajduje się adnotacja borysowskiego punktu kwaterunkowego, z której wynika, że Polański przeszedł przez wymieniony punkt dn. 2 grudnia 1923 r. i został skierowany do Moskwy do dyspozycji centralnego komitetu rosyjskiej komunistycznej partji.

W kwietniu 1924 r. po odbyciu kary 10 dni za nielegalne przekroczenie granicy, Polański i Wlachowicz zostali wysiedleni z powrotem do Rosji, skąd w sposób niewiadomy przedostali się znowu do Polski i zostali zatrzymani 9 maja tegoż roku.

Oskarżeni o szpiegostwo, a później o włóczęgostwo, 25.II 1925 r. zostali zwolnieni z więzienia, a postępowanie karne względem nich na mocy decyzji sądu dn. 20.V 1925 r. zostało umorzone.

W związku z informacją, że Polański przed wyjazdem z Grodna otrzymał paszport zagraniczny oraz, że w dniu 18.IV 1930 r. w poselstwie jugosłowiańskiem w Warszawie otrzymał wizę kuracyjną, wszczęte zostały poszukiwania na terenie Jugosławji za pośrednictwem miejscowej policji.

Poszukiwania te doprowadziły do aresztowania Jana Polańskiego w dn. 1 lipca 1930 r. w Lublanie i wydanie władzom polskim.

Polański przyznał się, że jest sprawcą zamachu na gmach poselstwa, przyczem nadmienił, iż zamachu tego dokonał sam, i żadnych wspólników nie miał.

Według wyjaśnień Polańskiego, po wojnie światowej był on ideowym komunistą i za działalność komunistyczną był więziony i wydalony z Austrji, Węgier, Jugosławji i Rumunji.

W 1923 r. przyjechał do Wiednia i nie mając tam prawa pobytu, udał się pod opiekę tamtejszego przedstawicielstwa sowieckiego, w którem pracował 3 miesiące, zajmując kolejno stanowiska w wydziale administracyjnym, gospodarczym, prasowym i jako attache wojskowy.

W końcu listopada 1923 r. na życzenie swoje został wysłany razem z żoną w grupie komunistów przez Stołpce do Rosji. W dniu 2 grudnia 1923 roku przyjechał do Moskwy, gdzie go jako wybitnego komunistę oddano do dyspozycji centralnego komitetu R. P. K.

Przekonawszy się jednak, że komunizm w Rosji sowieckiej wygląda zupełnie inaczej, niż sobie go wyobrażał, w 1924 r. rozstał się z partją.

OŚWIADCZENIE OSK. POLAŃSKIEGO.

Osk. **Polański** do winy się nie przyznał, choć nie zaprzeczył, iż zarzucony mu czyn popełnił. Zaznaczył jednak iż „nie miał chęci karygodnej, lecz chciał jedynie zrobić demonstrację przeciwko rządowi sowietów, który zagraża całemu światu, chciał wykazać wolę narodu rosyjskiego, zmusić sowiety do zaprzestania akcji terrorystycznej, pokazać swoją fizyczną i moralną przewagę nad bolszewikami, polegającą na tem, iż mogąc wysadzić ich gmach w powietrze, tego nie uczynił, pokazania siły swej tym co zastrzelili rosyjskiego emigranta na progu poselstwa".

W toku wyjaśnienia **Polański** potwierdził wszystkie szczegóły przygotowania zbrodni wyliczone w akcie oskarżenia.

Stwierdził, iż po raz pierwszy był na dachu domu Nr. 17 przy ul. Poznańskiej już w 1927 r., w rok potym po raz drugi, a w czasie przygotowywania zamachu po raz trzeci.

Polański utrzymuje, iż **wziął czarny drut** aby lepiej go było widać na tle białej ściany, iż przeciął dwukrotnie przewodniki dla stworzenia dowodu, że chodziło nie o zamach lecz o demonstrację. Dalej, dowodząc że zachodziła tu fikcja przygotowań do zamachu. **Polański** przytoczył fakt, iż zapalnik butli był zepsuty, a w samej butli prócz prochu... znajdowała się również woda...

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego oskarżony widząc o zepsutym mechanizmie bomby, poprzecinał jeszcze przewodniki elektryczne osk. oświadczył: „zrobiłem to, aby nie było ze mną teraz jeszcze gorzej, niż jest teraz".

Na zapytanie prokuratora co skłoniło oskarżonego do jego kroku **Polański** oświadczył: że życie jego zostało zrujnowane, że jego żona zwarjowała w więzieniu bolszewickim, że sam siedział w więzieniu w Moskwie... i że „wziął krzyż na siebie i stanął w szeregach ludzi walczących za wiarę chrześcijańską".

Na zapytanie prokuratora, dlaczego oskarżony pisał do żony z Jugosławji, iż zamach na poselstwo zrobił nie on, lecz Polacy, Polański odpowiedział, iż uczynił to w świadomości, że list jego będzie przez władze czytany.

Następnie oświadczył oskarżony, iż nosił on zawsze przy sobie zaszyte pod pachą w marynarce cjankali, aby je zażyć w razie schwytania go przez bolszewików.

Ciekawym szczegółem rozprawy było odczytanie listu, wystosowanego przez Polańskiego z więzienia do prezesa ministrów, w którym miotając pogróżki na Polskę, m. in. pisał: „hańba Polsce, która zabiła najlepszego generała — Zagórskiego — i wrzuciła go do kanału, która wtrąca tysiące patrjotów rosyjskich do więzienia i traktuje ich jako bandytów, która zniszczyła 3 tysiące cerkwi prawosławnych i w tej liczbie najpiękniejszy sobór na placu Saskim, która pachnie nie tylko wodą kolońską... ale i ścierwem..."

List kończy się pogróżką, iż on, czyli oskarżony **„powiesi Polskę na szubienicy Ligi Narodów" (!?)**

Po wyjaśnieniach oskarżonego, przystąpiono do badania świadków, przyczem głównie pytania zadawał sam oskarżony, co raz to zwracając się do sądu z uwagami „proszę to zaprotokułować".

Zbadano: św. **Kom. Gałczyńskiego,** dozorcę domu przy ul. Poznańskiej Nr. 15, podkom. **Andruchowicz,** przod. **Skrzypkowskiego,** przod. **Madejskiego** oraz zbrojmistrza — pirotechnika **Machaja.**

Zeznania wszystkich tych świadków dotyczyły faktu znalezienia bomby i szczegułów instalacji „piekielnej maszyny".

Zeznania brzmiały jednogłośnie prócz szczegółu na którym piętrze było widać ów drut; albowiem św. **Kaczyński i Andruchowicz** twierdzili, że widoczny był on na 4-tym piętrze, a pozostali, że widać go było jedynie na 5tym piętrze.

Zainteresowanie na sali wzbudziło zeznanie przez dozorcę **Kaczyńskiego** ...iż zapraszano go, aby przyszedł do sowieckiego poselstwa, tłomacząc, iż może tam zarobić 50 dolarów. Świadek nie poszedł i zameldował o tej propozycji policji... gdzie mu poradzono skorzystać z dobroci władz poselstwa. Świadek udał się do poselstwa i otrzymał tam 50 dolarów.

O godz. 5-tej sąd zarządził przerwę do dnia dzisiejszego do godz. 10-tej.

I. K.

NADZWYCZAJNA SESJA SEJMU

W kołach rządowych krążą pogłoski, jakoby miała być zwołana sesja Sejmu dla ratyfikacji umowy pożyczkowej na dokończenie magistrali kolejowej Śląsk Górny — Gdynia, która to umowa ma być podpisana między 15 a 18 b. m.

GEN. GORECKI
PRZECIW PUŁK. PRYSTOROWI

Biuletyn Banku Gospodarstwa Krajowego za luty informuje m. in., że

„Dążenia do obniżki płac objęły ostatnio tak zarobki robotnicze, jak i wynagrodzenia pracowników umysłowych".

Dążenia? A toż min. handlu i przemysłu pułk. Prystor zapowniał solennie że obniżki nie będzie. Kto śmie „dążyć" naprzekór uroczystym zapewnieniom ministra? Jak gen. Górecki, prezes B. G. K., może stwierdzać „dążenia", dążące w kierunku przeciwnym od zapewnień pułk. Prystora?

PAWEŁ SAPIEHA
GENERALNYM DYREKTOREM HR. DONNERSMARKA

Korespondent Agencji PRESS donosi z Katowic:

Stanowisko generalnego dyrektora zakładów przemysłowych **hr. Donnersmarka na Śląsku** objął książę **Paweł Sapieha,** na miejsce dr. **Endlicha,** który z tego stanowiska ustąpił.

Tow. Wiktor Auszperger

W dniu 8 kwietnia b.r. zmarł tow. **Wiktor Auszperger,** członek **Zarządu I-go Oddziału Cukierników Związku Robotników Przemysłu Spożywczego,** delegat robotników fabryki Fuchs i Synowie.

Pogrzeb odbędzie się dn. 11 b. m. w sobotę, o godz. 1 po poł. z domu przy ul. Tarczyńskiej nr. 20 na **cmentarz Brudnowski.**

Cześć pamięci zacnego Towarzysza!

***

Związek Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego wzywa robotników do licznego udziału w pogrzebie.

ŁAŃCUCH PRASOWY
NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Rongens Stanisław zł. 2, wzywając tow. tow.: **Adamczyka Alojzego** z Katowic, **Guślewicza** z Krakowa i **Palmowskiego** z Łodzi.

Niemyski Stanisław zł. 5, wzywając **dr. St. Bilewicza,** posła **St. Karpińskiego, A. Kruszyńską** i dra **Jerzego Michałowicza.**

Cymerman Rudolf zł. 5 wzywając tow. tow.: **Garbicza P., Czerwińskiego Stefana i Bebenkowskiego St.**

Zygmunt Zaremba zł. 5, wzywając posłów **M. Róga, J. Woźnickiego i Tadeusza Matuszewskiego.**

Sumy wpłacać należy do Administracji „Robotnika"—Warecka 7 w godzinach 9—5 po poł. lub na konto PKO 175 z zaznaczeniem: „Łańcuch prasowy".

SPROSTOWANIE.

W onegdajszym numerze „Robotnika" podane było przez omyłkę nazwisko: tow. **Wyleżyński,** zamiast tow. **Wilczyński,** co niniejszem prostujemy.

MAŁY FELJETON

O CO IM POSZŁO

W gruncie rzeczy ma kpt. Lepecki rację, że te maderczyki to dobroduszne chłopy. Jeżeli zaś teraz robią rewolucję przeciwko portugalskiej swej macierzy, to dalibóg nie ze względów politycznych — bo skądżeby się wzięła polityka u takich zacietrzewionych bezpartyjników, lecz poprostu z wyrachowania.

Bo jakże to tam było doniedawna na tej Maderze?

Żyli tam sobie chłopi z dziada pradziada i pracowali. Uprawiali wino, sadzili banany i pomarańcze i owoc swej pracy za psie pieniądze przekupniom sprzedawali. Gdyby im kto powiedział, ile w Warszawie kosztuje butelka Madery, banan lub pomarańcz — nie uwierzyliby.

Wogóle ani o Warszawie, ani o Polsce nigdy nic nie słyszeli, bo propaganda naszego M. S. Z. tak daleko jeszcze nie dotarła.

Aliści roku 1930 przybył na Maderę i zamieszkał tam gość z dalekich stron, któremu obaj gubernatorzy, cywilny i wojskowy, w galowych uniformach wizyty złożyli.

Dziennik „Madera zbrojna" wystąpił z entuzjastycznym artykułem powitalnym, a ukazujący się w Funchalu „Włos prawdy", zmieniwszy tytuł swój na „Gazeta maderska", dodał do rzeczy stworzonych niestworzone. Zainteresowanie maderytów dalekim gościem rosło z godziny na godzinę, ale osiągnęło najwyższy punkt, gdy organ miejscowych rzeźników „Los toros" (Walka) wystąpił z rewelacyjnym artykułem, zawierającym szczegóły biograficzne z życia niezwykłego gościa, który zaczął jako rewolucjonista, a obecnie sprawuje nieograniczoną władze dyktatorską nad 30-miljonowym narodem.

W polu przy pracy, wieczorem na przyźbie, w niedzielę po sumie przed kościołem o niczem innem nie było mowy, jak tylko o tym, który przed 25 laty organizował zamachy przeciw najeźdźcy, a obecnie całe państwo... prowadzi.

— Sto lat — mówił chłop do chłopa— będziesz wino tłoczył, banany sadził, pomarańcze w papierki zawijał, a do niczego nie dojdziesz i zdechniesz jako pentacco (po portugalsku — nędzasz).

— Jeżeli o mnie chodzi, to ze mną jak z dziadkiem. Możemy jutro zrobić rewolucję — odpowiadał.

I rzeczywiście, nazajutrz maderyci porzucili swe winnice, ogrody i pola i zaczęli strzelać.

Strzelają do siebie, bo chcą żyć.

Do - bro - dusz - ne chłopy!

Ultimus.

WIECZÓR TOWARZYSKI O.K.R.

Zapowiedziany na sobotę 11 kwietnia w lokalu klubowym ZZK. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 wieczór towarzyski, urządzony staraniem Wydziału Finansowego OKR., wzbudza powszechne zainteresowanie.

W wieczorze wezmą udział pierwszorzędne siły literackie i dziennikarskie.

Wejście za zaproszeniami.

PRZYJAZD

TOW. RHYS DAVIES'A

W najbliższym czasie przyjeżdża do Polski na kilkodniowy pobyt tow. **Rhys Davies**, poseł do Parlamentu angielskiego, jeden z najwybitniejszych członków angielskiej Partji Pracy.

Rozłam wśród hitlerowców

W ostatnich czasach faszyzm „międzynarodowy" zarejestrował szereg poważnych *klęsk*. Klęską było załamanie się dyktatury w Hiszpanji. Klęską — rozłam w „Heimwehrze" austrjackiej. Wreszcie ostatnią klęską jest rozłam w faszyzmie niemieckim, wśród „hitlerowców": berlińskie oddziały szturmowe zbuntowały się przeciw Hitlerowi i centralnym władzom partji.

Co było przyczyną? Socjaliści niemieccy stawiają sprawę tak: przyczyną było *wewnętrzne zakłamanie* hitleryzmu, to znaczy sprzeczność pomiędzy frazesem nibyto „rewolucyjnym, a głęboko reakcyjną treścią. Hitler, mając po ostatniem zwycięstwie wyborczem 107 pos., już stopniowo zmierzał do władzy i do... kompromisów, berlińscy „szturmowcy" zaś, młodzi awanturniczy ludzie, są jeszcze pod wpływem frazesu nieprzejednanego. Tę sprzeczność pogłębił ostatni dekret Hindenburga, ograniczający wolność zgromadzeń i t. d., Hitler rozkazał podporządkować się dekretowi, „szturmowcy" zaś przeciwstawili się tej lojalności.

Czy rozłam jest poważny — przekonamy się niebawem. Że jest jednak ciosem dla hitleryzmu i że odsłonił wewnętrzne kłamstwo hitleryzmu to rzecz — niewątpliwa. A należy zauważyć, iż w ostatnich czasach jest to cios nie pierwszy. Wystarczy wymienić bezskuteczną i lekkomyślną secesję z parlamentu i zapowiedź nowego parlamentu w Weimarze, z której nic nie wyszło. Albo jeszcze: obalenie hitlerowców w rządzie Turyngji. Te częściowe klęski są bardzo dla hitlerowskiego faszyzmu niemiłe. Hitleryzm żyje hasłem szybkiego pochodu ku władzy!

Hitleryzm jest nietylko swoistym rodzajem faszyzmu w wewnętrznej polityce Niemiec i zarysowuje się już także jako czynnik polityki zagranicznej. Wymaga wobec tego napiętej obserwacji.

Wyrósł niewątpliwie na strasznym **kryzysie** gospodarczym w Niemczech. Ten **kryzys** dał się we **znaki chłopom; zbudził do życia nowe kadry wyborców, dotychczas obojętnych** na politykę; „zradykalizował" umysły nawet działaczy burżuazji, inteligenta czy sklepikarza. W ten sposób powstały psychologiczne przesłanki dla hitleryzmu, w którym nie brak frazesów antykapitalistycznych na użytek drobnej burżuazji. Ten nastrojowy „radykalizm" hitleryzm przerzuca politycznie nie tyle na transmisję socjalną przeciw kapitałowi — ile na **zagraniczną**, tłomacząc, że całemu nieszczęściu gospodarczemu winne są traktaty pokojowe i ciężkie warunku spłat reparacyjnych. Tak hitleryzm pod hasłem szowinizmu przyprowadza masy na podwórko niemieckiej reakcji wśród oklasków Hugenbergów i Hohenzollernów. Objektywna więc treść — ultra reakcyjna.

Właściwa klijentela hitleryzmu, obok chłopów i niemieckich grup robotniczych, to *drobna burżuazja*. Zwłaszcza — inteligencja, pobierająca „pensje" (Gehalt), a nie „płace" (Lohn), jak powiada tow. Brügel w swym artykule w „Kampfie" o hitleryzmie.

Jaka zaś klijentela — taki *program*. Rosenberg, teoretyk ruchu, napisał niedawno olbrzymi tom o ideologicznych podstawach ruchu; dużo tam pisze także o ulubionej przez hitlerowców „rasie". Ale Rosenberga zostawimy w spokoju, nam wystarcza oficjalny **„Das Programm der NSDAP."**, z komentarzem drugiego „teoretyka", Federa. Czegoż życzy sobie ten program,

Hitlerowcy chętnie siebie nazywają „narodowymi socjalistami" (National - Socialismus); o żadnym jednak socjalizmie oczywiście w programie mowy niema. Program oświadcza, zgodnie ze swym drobnoburżuazyjnym charakterem, że stoi na gruncie własności **prywatnej.** Żąda natomiast „zdrowej mieszaniny" (!) przedsiębiorstw dużych, średnich i małych. Żąda stworzenia „zdrowego **stanu średniego.** Ze specjalną zaś furją zwraca się przeciwko wielkim przedsiębiorstwom handlowym, t. zw. Domom Towarowym, znienawidzonym przez drobną burżuazję ze względów konkurencyjnych; proponuje oddanie tych Domów — gminie, a gmina winna je wydzierżawić **sklepikarzom.**

Co do uspołecznienia, program zgodziłby się uspołecznić tylko już strustyfikowane (połączone w trusty) największe przedsiębiorstwa, pozatem żąda tylko udziału w zyskach dla pracowników.

Z pasją natomiast zwraca się program przeciwko kapitałowi **pieniężnemu,** zwłaszcza **bankom.** I powiada, że „osią" całego programu jest złamanie **„niewolnictwa procentowego"** (?!) Ta naiwna „oś" oczywiście odzwierciadla nastroje drobnej burżuazji, nie mogącej sobie poradzić z wekslami w dobie kryzysu. Stąd też silnie podkreślone hasło **antysemickie,** bo drobna burżuazja często jest zadłużona u Żydów.

W polityce wewnetrznej program, w ostrożnych słowach, żąda **dyktatury,** nie przesądzając, czy to będzie nawrót do monarchji; ostro zwraca się **przeciwko nietykalności poselskiej** (jak w Polsce!); oczywiście znosi wolności obywatelskie, np. wolność prasy, pod hasłem „ulepszeń.."

W polityce zagranicznej żąda bardziej czynnych wystąpień nazewnątrz, zniesienia **traktatów** pokojowych, zwrotu **kolonji.** Wojsko musi znajdować się pod kierownictwem „korpusu zawodowych **oficerów,** wychowywanych w dyscyplinie **stanowej..."**

Kobieta — zgodnie z duchem drobnoburżuazyjnym winna pilnować garnków. Co do **religji,** hitleryzm jest niechętny katolicyzmowi i woli mieć swego **niemieckiego Boga** (patrz „modlitwy", załączone do programu).

Pozatem program ostro zwraca się przeciwko „żydowskiej" teorji **walki klas** no i naturalnie „żydowskiemu" duchowi materjalistycznemu" przeciwstawia szlachetny „idealizm" — chrześcijańsko-niemiecki.

Taki jest ten dość zabawny „program" „partji", organizującej drobną burżuazję za pieniądze wielkiej. Objektywny sens oczywisty: **złamanie demokracji i walki klasowej proletarjatu dla interesu burżuazji i w imię wojny.**

Podziwu jest atoli godny sprawny, krzykliwy, reklamiarski **aparat agitacyjny** partji, posługujący się najbardziej niewybredną demagogją. Widocznie w tych chwytach reklamiarskich jest coś, co odpowiada psychologji powojennej, zwłaszcza wśród **młodzieży.** Te metody zasługują na specjalne uważne studja. Zwłaszcza, dziką demagogję uprawia się z osobą wodza, Hitlera. **Nowy „Jezus Chrystus"** (!!), — wołaja na niego histerycy hitleryzmu. Ta cecha tkwi w każdym faszyźmie...

Z powyższym „programem" Hitler w warunkach gospodarczego kryzysu uzyskał poważne sukcesy. Trzeba przyznać, iż pracę ma o tyle ułatwioną, że taktyka socjalistów jest w pewnej mierze „związana", bo musi ona ratować niepopularny rząd Brüninga, aby podtrzymać parlamentaryzm, wywołuje to głosy niezadowolenia na lewicy partji socjalistycznej i nawet rozdźwięk we frakcji prrzy głosowaniu w sprawie budowy pancernika (9 posłów z Saksonji głosowało przeciw, reszta wstrzymała się od głosowania).

Hitler jest poważnem niebezpieczeństwem, tak dla pokoju w Europie, jak dla demokracji niemieckiej i nawet dla całego politycznego układu w Europie środkowej.

To też uważamy rozłam w szeregach hitlerowskich za fakt bardzo dodatni. Nawet jeżeli zostanie wkrótce zażegnany, przecież spełni pewną rolę **jako symptomat,** odsłaniając wewnętrzną sprzeczność i kłamstwa: pomiędzy „radykalnym" frazesem a ultrareakcjną treścią!

Kazimierz Czapiński.

TADEUSZ RASZEWSKI

Członek Koła im. L. Waryńskiego,
Funkcjonarjusz Kom. Centralnego Org. Młodz. T. U. R.

zmarł na gruźlicę dn. 7 kwietnia 1931 r.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala św. Łazarza odbędzie się w piątek, dn. 10 b. m., o godz. 1-ej w poł.

Cześć Jego pamięci!

Ostrzeżenie

Ze strony organizacji zawodowej otrzymujemy następujące ostrzeżenie:

Od dłuższego już czasu p. **Władysław Wysocki,** sekretarz warszawskiego oddziału **Związku Pracowników Użyteczności Publicznej** i p. **Edward Zawadzki,** b. sekretarz OKR. PPS w Warszawie, dotknięci w swych niczem nieuzasadnionych ambicjach rozpoczęli na terenie związków zawodowych rozbijacką robotę. Przychwyceni na czas, w tchórzliwy i obłudny sposób wypierali się swej szkodliwej dla ruchu robotniczego działalności, nie przestając równocześnie ani na chwilę swych knowań ze wszystkimi, kto chciałby ich kupić. Wystawili się jakby na sprzedaż, a gdy nikt nie sięgał po ten drogocenny towar, udali się do najbardziej sobie spokrewnionego duchem p. **Moraczewskiego,** który, po kilkudniowych targach, wreszcie dobił interesu. P. **Moraczewskiemu** nie chodzi jednak o **Wysockiego** i **Zawadzkiego;** idzie mu o robotników skupionych w organizacjach, w których ci dwaj panowie byli funkcjonarjuszami.

To też p. **Wysocki** i **Zawadzki,** w tajemnicy przed ogółem członków, zwołali na środę, dn. 8 kwietnia, kilku „zaufanych" i na tem doraźnem posiedzeniu „uchwalili" **oderwać oddział warszawski od związku centralnego pracowników użyteczności publicznej** i przeprowadzić go do organizacji p. **Moraczewskiego.**

Ci ludzie, którzy tak często uskarżali się na rzekomą „dyktaturę" w ruchu robotniczym, uznali, że mogą mieć prawo — bez woli i bez zgody swych członków — przeprowadzić ich, jak bezwolną trzodę, z jednej organizacji do drugiej.

Nie wątpimy ani na chwilę, że członkowie warszawskiego oddziału Związku Pracowników Użyteczności Publicznej, wypróbowani w tylu walkach, nie pozwolą na tego rodzaju niecny handel swmi duszami, przekonaniami i mimo, że zostali przehandlowani — pozostaną wierni swej organizacji, oddając p. Moraczewskiemu jedynie swych wiarołomnych funkcjonarjuszów.

LODY NA RZEKACH

w Polsce już spłynęły

Jak wynika z meldunków stacyj wodowskazowych dyrekcji dróg wodnych, lody na Wiśle, Dunajcu, Sanie, Bugu i Narwi spłynęły już całkowicie. Woda z okolic zalanych nad Bugiem również ustąpiła. Szkody, wyrządzone przez tegoroczną powódź, są bardzo nieznaczne, wylewy nastąpiły właściwie tylko na Bugu wskutek spiętrzenia wody przez zatory lodowe.

W chwili obecnej poziom wód na rzekach powoli podnosi się skutkiem topnienia opadów śnieżnych w górach. Wisła przybrała w dniu 9 b. m. pod Zawichostem o 32 cm., przybór wody w dalszym biegu Wisły jest bardzo nieznaczny, sięga zaledwie do 10 cm. Najsilniej przybrał San pod Przemyślem, mianowicie o 96 cm. Poziom wody na Bugu w dalszym ciągu powoli opada.

PRZEGLĄD PRASY

Brzescy obrońcy wolności.

„Gazeta Polska" po raz drugi wydrukowała długi artykuł wstępny w obronie wolności i demokracji... w Niemczech.

Już to przyznać trzeba, że organ czrezwyczajki jest bardzo czuły na wolność i demokrację, ale nie dlatego, że nie może bez nich żyć, lecz przeciwnie, dlatego, że nie pozwalają się... zdławić.

To jest cały sens „oburzenia" tego dziennika na dekret prezydenta Niemiec, gwarantującego swobody obywatelskie i na nas za to, że ten dekret uważamy za pożyteczny, albowiem paraliżuje zbrodniczą akcję hitlerowców, a także komunistów.

Organ czrezwyczajki wytyka nam chwiejność zasad. Jak w domu powieszonego nie mówi się o stryczku tak „Gaz. Pol." winna milczeć o zasadach. Ale jakiejże to zasadzie sprzeniewierza się socjalizm, gdy występuje... w obronie własnej? Czy w imię zasady wolności demokracji socjalizm winien pokornie poddawać się terorowi faszystów, pozwalać im na mordowanie przeciwników politycznych? Powie kto, że tu wystarczą: policja, przepisy, prawo i kodeks karny. Ale okazało się, że nie wystarczały, że hitlerowcy stwarzali fakty dokonane, którym już nie można było zapobiegać, że sądy niemieckie traktują zbrodniarzy faszystowskich niezwykle pobłażliwie. Trzeba więc było dekretu, któryby istotnie zapobiegał dalszym zbrodniom. Że dekret już częściowo dopiął celu, świadczy chociażby rozłam wśród hitlerowców, powstały m. in. właśnie na tle dekretu.

Że dekret w niczem nie narusza wolności i demokracji, dowodem najlepszym, że demokracja niemiecka, najbardziej tu chyba zainteresowana nie protestuje, nie czuje się zagrożona. Prasa demokratyczna nie wykazuje ani jednej białej plamki.

Nie o wolność i demokrację chodzi więc panom z „Gaz. Polskiej", lecz o wolność burzenia demokracji przez faszyzm. Jeśli idzie o komunizm to w Niemczech, nawet po dekrecie, komuniści są partją legalną, podczas gdy w Polsce bez dekretu zadekretowano ich jako partję nielegalną.

„Gaz. Pol." twierdzi, że „Robotnik" ma „dziwnego rodzaju nabożeństwo i pełne uznanie dla policji niemieckiej", że ma „zaufanie tylko do pruskiego policjanta". Otóż policja niemiecka i pruska nas ani ziębi, ani grzeje i nigdy nią nie zajmowaliśmy się. Zato nienawiść panów z „Gaz. Pol." do policji pruskiej pochodzi stąd, że ministrem spraw wewnętrznych w Prusach jest socjalista, a na czele policji berlińskiej stoi również socjalista.

„Swobody obywatelskie w Polsce nie zostały podważone żadnym dekretem" — woła „Gaz. Pol.". Temci gorzej! Brześć na podstawie dekretu nie byłby Brześciem.

„Gaz. Pol." znowu klepie swe „kleparskie" kłamstwa, jakoby na kongresie w Krakowie „godzono w państwo", a dyktatury w Polsce nie dostrzega. Nie dostrzega mimo konfiskat prasowych, mimo zniesienia wolności zgromadzeń i słowa (bez dekretu), mimo, Brześcia, mimo zmilitaryzowania urzędów państwowych i instytucyj publicznych, mimo luzów budżetowych i rządów bez kontroli.

Dość! **B.**

OFIARY BANKRUCTWA „BANKU HANDLOWEGO"

Z **Łodzi** donoszą o trzech ofiarach bankructwa **Banku Handlowego:**

Kupiec **Józef Kohn,** który w banku tym miał wszystkie swoje oszczędności, oszalał i przewieziono go do szpitala dla umysłowo chorych.

Małgorzata Szenwicówna, która ulokowała tam 1500 dolarów, usiłowała otruć się.

Kupiec **Naftalin,** posiadający w Banku Handlowym 40 tysięcy dolarów, posag swej córki, dostał ataku nerwowego.

BACZNOŚĆ, TOWARZYSZE

Posiedzenie międzyzwiązkowe i międzydzielnicowe odbędzie się w niedzielę dn. 12 b. m. o godz. 10.30, ul. Długa 19.

132

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

BITWA NA RZECE JANGTSE.

Kanonierka angielska na rzece **Jantse** była ostrzeliwana wczoraj przez zbuntowane wojska chińskie. Na miejsce bitwy wysłano oddział wojsk rządowych.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Z **Pragi** donoszą, iż pod **Żlinem** wydarzyła się duża katastrofa samochodowa. Autobus, w którym jechało 38 górników, uderzył o drzewo. Z pod gruzów wydobyto 15 górników ciężko rannych. Dwóch walczy ze śmiercią.

REKORD KOBIECY.

Znana lotniczka miss **Erhardt** osiągnęła na samolocie „Pitcairn“ wysokość 5.632 metry.

HOJNE AUTO.

Dzienniki donoszą z **Medjolanu,** że przez ulice miasta przejechał wczoraj samochód ciężarowy, z którego rozrzucano prawdziwe 50-lirowe banknoty.

Policja wdrożyła dochodzenie.

REFERENDUM W PRUSACH WSCH.

W dniu dzisiejszym na obszarze całych **Prus** rozpoczęło się składanie podpisów na listach referendum ludowego w sprawie rozwiązania sejmu. Listy wyłożone będą do dn. 14 b. m.

KATASTROFA LOTNICZA.

W **Ismailia** w Egipcie wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zginął jeden lotnik, a dwaj inni odnieśli ciężkie rany. Jest to już 16-ta katastrofa lotnictwa wojskowego Wielkiej Brytanji w roku bieżącym. W katastrofach tych zginęło ogółem 34 osoby.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

Liczba bezrobotnych w dniu 30 marca wynosiła 2.581.020, t. j. o 912 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

WYBUCH W KOPALNI.

W toskańskich źródłach borowych koło miejscowości **Lardorello,** na głębokości 265 metrów utworzyła się nagle, pod wpływem ciśnienia gazów podziemnych wielka jama, z której wydobywają się wśród ogłuszającego huku bezustannie gazy i para wodna. Erupcje są tak potężne, że nie można się zbliżyć do szybu w promieniu jednego kilometra. Detonacje słyszane są na wielką odległość.

DWIE ŁODZIE ZATONĘŁY.

W drodze z **Salonik** do **Konstantynopola** zderzyły się w czasie nocy dwie łodzie motorowe z wielkim statkiem parowym. Obydwie łodzie utonęły, 22 pasażerów znalazło śmierć w nurtach morza.

„ATENEUM“ — JEST TEATREM LUDZI PRACY

Sprostowanie urzędowe PKO.

Na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 9 lutego 1919 r. (Dz. Praw P. P. z r. 1919 Nr. 14 poz. 186) prosimy o sprostowanie zamieszczonej w numerze „Robotnika“ z dnia 4 b. m. wiadomości p. t. „Na co poszły „oszczędności“ z obniżki płac urzędników PKO.“, a mianowicie: nieprawdą jest, że zaoszczędzone pieniądze na obniżce płac urzędników poszły na „bilansowe“ Rady Nadzorczej PKO, natomiast prawdą jest, że ani obecnie, ani w przyszłości oszczędnośsi poczynione na płacach urzędników nie były ani nie mogą być użyte na wynagrodzenia bilansowe. Remuneracje. o których wspomina artykuł „Robotnika“ nie mają nic wspólnego z obniżką poborów pracowników i dotyczą pewnej liczby zaległych bilansowych za rok ubiegły, który ogół pracowników otrzymał jeszcze w styczniu b. r. Bilansówki wypłacono z czystego zysku roku ubiegłego.

Biuro ekonomiczne P. K. O.
(podpisy nieczytelne).

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W SOBOTĘ.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58—12.10 Sygnał czasu Hejnał z Wieży Marjackiej. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. 13.25 — 14.20 Przerwa. 14.20 — 14,40 Komunikat gospodarczy. 14.40 — 15.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Mościcki. 15.00 — 15.20 Odczyt dla maturzystów p t. „Epoka Kongresów“ — wygł. prof. J. Iwaszkiewicz. 15 20 — 15.50 Przerwa. 15.50 — 16.10 „O śledziu i jego połowie“ — wygł. inż. Frydrychiewicz. 16.10 — 16.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15 — 16.20 „Wiadomości Tow. Kooperatystów“. 16.20 — 16.35 „Kącik artystyczny L. S. G.“ 16.35 — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 — 17.15 „Kącik dla młodych talentów muzycznych“. 17.15 — 17.40 „Czy warto się uczyć na starość“ — wygł. p. St. Czubek. 17.45 — 18.45 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 18.15 Koncert dla młodzieży. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Wiadomości bieżące rolnicze — wygł. p. Płatek. 19.25 — 19,35 Płyty gramofonowe. 19,35 — 19,40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.55 — 20.00 Płyty gramofonowe. 20.00 -- 20.15 Feljeton p. t „Bez legendy“— wygł. dr. St. Essmanowski. 20,15 — 20,30 Skrzynka pocztowa i techniczna. 20.30 — 21.00 Recital śpiewaczy Eriki Burkiewicz-Arrau. 21.00 — 22.00 Muzyka lekka. Repertuar warszawskich teatrów. 22.00 — 22.15 „Na widnokręgu“. 22.15 — 22,35 Koncert Chopinowski w wykonaniu Stefana Askenazego. 22.50 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

„POBUDKA“

Nr. 18 „Pobudki“ z datą 12 b. m. został skonfiskowany za artykuły: „Wiosna proletarjatu“ oraz „Policja państwowa czy prywatna“.

***

Powiększony numer 1-szo majowy „Pobudki“ będzie jedynem specjalnem wydawnictwem ilustrowanem na dzień 1-go Maja.

Zawierać będzie artykuły z wszystkich dziedzin ruchu robotniczego, nowelę tow. A Struga, obrazki i artykuły aktualne.

Cena sprzedażna 25 groszy. Zamówienia są przyjmowane przez administrację „Pobudki“ do dn. 20 kwietnia. Wysyłka tylko za opłatą z góry lub za zaliczeniem pocztowem.

Cena za 25 egz. — 5 zł., ponad 50 egz. po 18 gr. egz.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj wygrane większe padły na następujące numery:

Po 5000 zł. n-ry 36186 68645 176167.

Po 3000 zł. n-ry 28121 76221 76700 144152 156077 160096 185964.

Po 2000 zł. n-ry 1866 16649 30095 39950 45699 65018 93109 96593 117660 155692 163496 175396 178164 190430 948 203053 204513.

Po 1000 zł. n-ry 7685 14045 845 15102 365 25326 26317 34241 36871 44899 52420 56261 62941 67270 664 85396 86324 89233 94770 102546 813 111711 113227 119377 121307 126056 132168 144418 146775 151610 158475 160195 162264 163278 172409 205378 206880.

STAN POGODY

DZIŚ DOŚĆ POGODNIE.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na wschodzie Polski zachmurzenie zmienne, naogół umiarkowane, pozatem dość pogodnie lub pogodnie. Po kilkunastopniowych nocnych przymrozkach, silniejszych Podhalu i w Tatrach, w ciągu dnia znaczne ocieplenie. Słabe wiatry północno - zachodnie lub cisza.

Pisma nadesłane

„LOT POLSKI“, organ Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Aeroklubu Rzplitej Polskiej. Nr. 7, kwiecień 1931.

Ostatni numer **„Lotu Polskiego“** zawiera szereg artykułów fachowych i informacyjnych, bogatą kronikę krajową i zagraniczną, przegląd nowości w dziale techniki lotniczej, dział literacki itp. Numer bogato ilustrowany.

Wiadomości z całego kraju

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W GNIEŹNIE

Bezrobotni w Gnieźnie, niezadowoleni z niewystarczających zasiłków, otrzymanych przed świętami, urządzili w dn. 3 i 4 b. m. demonstracje pod magistratem i przed mieszkaniem prezydenta miasta. Wznoszono okrzyki: „MY CHCEMY CHLEBA“, „NIE MAMY CO JEŚĆ“ i t. p.

Policja rozbiła pochód bezrobotnych pierwszego dnia; również w dn. 4 kwietnia — rozproszyła zgromadzonych przed magistratem.

„WYCHOWANIE PAŃSTWOWE“ W PRAKTYCE

„Kurjer Lwowski“ donosi ze Złoczowa:

„Prawdziwą sensacją w Złoczowie od pewnego czasu jest zarządzenie dyrektora tut. gimnazjum koedukacyjnego, **wedle którego uczniowie i uczenice gimnazjum mają kłaniać się na ulicy i ew. w lokalach publicznych, staroście, dowódcy miejscowego garnizonu i burmistrzowi.** Nie trzeba dodawać że całe miasto ryczy wprost ze śmiechu, ponieważ na tem tle wynikają groteskowe sytuacje. Z reguły bowiem, zarówno chłopcy, jak i młode panienki, nie znając osobiście dowódcy garnizonu (pułkownik), na wszelki wypadek kłaniają się wszystkim wyższym oficerom, a młodsza i płochliwa latorośl, nie orjentująca się wogóle w szarżach wojskowych, kłania się często porucznikom sierżantom i lepiej ubranym lub udekorowanym podoficerom. Trzeba dodać. że oficerowie, przybywający z innego garnizonu do Złoczowa, biorą często ukłony ze strony panienek za zaczepki.

W całej sprawie miejscowe koła rodzicielskie zwracały się już do dyrekcji gimnazjum z zapytaniem, co oznacza to dziwaczne zarządzenie. Dyrekcja wyjaśniła, że idzie o „dyscyplinę“ (!!) społeczną oraz o nowoczesny system państwowego twórczego wychowania“.

Oto przykład, dobrze charakteryzujący sanacyjne pomysły „państwowego twórczego wychowania“.

KRWAWE ŻNIWO NA KOPALNIACH...

Z Katowic donoszą:

Na polu wschodniem kopalni „Królowa Ludwika“ wydarzyły się 2 nieszczęśliwe wypadki, ofiarą których padli górnicy: Ryszard Pardoła i Leon Homisz. Obaj górnicy odnieśli ciężkie rany. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.

REWIZJE W NAKLE

Policja przeprowadziła w ostatnich dniach rewizje u kilku członków „Młodych Obozu Wielkiej Polski“. Szukano materjałów wybuchowych, oraz przeglądano wszystkie papiery i korespondencje.

W wyniku rewizji, jak donosi „Polonia“, policja zabrała jedną deklarację czystą oraz broszurę prof. **Rybarskiego** p. t. „Policja i gospodarstwo“...

NADUŻYCIA W ZAKŁADACH KSIĘCIA PSZCZYŃSKIEGO

W biurach zakupów dyrekcji kopalń księcia Pszczyńskiego w **Katowicach** wykryto wielkie nadużycia przy dostawach i zakupach.

Nadużycia te były popełnione przez wyższego urzędnika, niejakiego **Liebetanza.**

UCIECZKA Z WIĘZIENIA WOJSKOWEGO W WILNIE

Więźniowie opuścili się na prześcieradłach z III piętra

W nocy z niedzieli na poniedziałek z więzienia wojskowego na **Antokolu** zbiegło trzech dezerterów i włamywaczy ze znanym w **Wilnie** włamywaczem Aleksym Łukjanowym na czele.

Aresztowani byli osadzeni w celi na III piętrze w pawilonie od strony Wilji i krytycznego dnia, po uprzedniem przepiłowaniu krat stalowemi piłkami na pociętych prześcieradłach opuścili się na podwórko, a następnie, przesadziwszy niewysoki mur, brzegiem Wilji, znaleźli się na wolności.

Gdy ucieczkę zauważono, wszczęto alarm, lecz bez rezultatów, bowiem wszelkie poszukiwania wewnątrz gmachu nie dały rezultatów, jak również pościg policji na mieście nie doprowadził do ujęcia zbiegów.

Łukjanow już kilkakrotnie uciekał z aresztów. On to otrzymał według przypuszczeń władz, wraz z jedzeniem ukryte piłki stalowe, przy pomocy których rozpiłowano kraty.

JULIUSZ WIRSKI.

O Janku Przygłupim

(poemat nieco sielski. a nieco tragiczny).

I.

Urodził się zwyczajnie — na drewnianym wyrku,
Łyknął sobie przez gałgan kroplę okowity,
Podrósł na zdrowem żarciu i, jak wróbel ćwirkał,
Aż się nad nim schylały, co starsze kobity.

A nadewszystko patrzał! Pił błękitnem ślepiem
Cały świat, że w nim dusza pęczniała, jak balon.
Różowemi garstkami życia się uczepił
I karmił się bliskością, upijał się dalą.

Radziła o nim trwożnie z sąsiadkami macierz,
Ojciec silnie wydziwał, sztukując obcasy.
Janek rósł i oczami jakby szeptał pacierz,
A miał oczy, patrzące w nieskończoność czasu.

Powoli sączył życia nektary i gorycz
I, jak pszczoła przerabiał na miody słodyczy. —
„Albo na księdza zdatny, albo całkiem chory?..
„Moiściewy, tak patrzy, jakby trzech nie zliczył!“

I tak już pozostało w Jankowej chałupie,
Że różnie tłumaczono duszy słodką nagość.
Ojciec golnął gorzałki, orzekł, że przygłupi,
Matka cicho chlipała nad synem łamagą.

II.

Opłotkami leniwie pełznie życie wsiowe,
Krokami dni i nocy drepcze rok za rokiem.
Gwiazdy — blaszki ogniste, wschody — jabłka zdrowe,
Chmury niskie i ciężkie, księżyce — wysokie!

Pachnie ziemia na łące szmaragdowym włosem,
Od krów powiało mlekiem z wielkich, tłustych wymion...
O, kwiaty łąk zielonych, pieszczoto nóg bosych!
O, gwiazdy nad łąkami, nie mające imion!

Kręci Janek fujarki i śmieje się światem: —
— Badyle wy, badyle, dziewanny i szczawie! —
A czasem łzy perliste, niewiadomo za czem,
Albo skowyt pod krzyżem: — czemuś nas nie zbawił?!

I tak rośnie w chłopaku w cztery strony świata
Dusza, nienasycona radością i smętkiem.
Do traw i zbóż się wtula, do chmur z wicherm lata,
Niekiedy błyśnie słowem, niby sierpem giętkim.

To znowu się w lipcowe wieczory rozżali,
Podchodzi aż do gardła w niewydanym krzyku.
Krokami dni i nocy płyną coraz dalej
Pierwsze lata, poczęte w opłotkowym szyku.

III.

Z narady ojca z matką i z papieru wójta
Wynikło, że do szkoły pójdzie od jesieni.
„Będziesz się uczył, synku?“—Już wy się nie bójta.
— Wiadomo, że najlepsi są ludzie uczeni. —

Wypływała wieść nowa z gmatwaniny liter,
Świat zwężał się, rozwijał, rósł, to znowu gmatwał.
Myśl schodziła w niziny, darła się na szczyty,
Tak całkiem, jak ojcowa, nasmolona dratwa.

Tężała w chłopcu prawda, nad wyraz serdeczna,
Dosłowne branie w serce Chrystusowych nauk
I na oczy mu kładła dłonie świateł wiecznych
I duszę uskrzydlała wichurą zapału.

Więc między chłopcem, głodnym wiekuistej prawdy,
A życiem, co pełzało, jak niezdarny ślimak,
Przędła się dal zaświatów, niby łąk szmaragdy
I strach przed samotnością chłopaka się imał.

Obcość motała duszę przezroczystą przędzą
Jak sieć, której rozplątać nie można ni zerwać,
Tęsknoty, jak żórawie na odlocie — gędzą
I bunt przeciwko światu narastał bez przerwy.

IV.

A świat rail powszednie prawo i bezprawie,
Toczył ocet występku i duchowo parciał.
Chłopak oczy rozszerzał, jak mógł najciekawiej,
Lancetem uczuć śmiało sondując rozdarcia.

Szły lata, niby wozy, ładowne snopami,
Duch, jak owoc dojrzewał w wielkiej szklarni życia.
Już nie gnie się pod jarzmem, ale jarzmo łamie
Janek, co błękit oczu błękitem nasycił.

W mleku gwiaździstych nocy, srebrzonych księżycem,
Śnił często archanielskie, łabędzie husarje, —
Nad grzybami chat chłopskich tętniał złoty rycerz,
Zgarniał dłońmi płomienie i na strzępy darł je.

Tych znów polerowane i skrzydlate wizje
Trwożyły ducha bardziej, niźli ludzkie fałsze,
Bo ponad kolje planet wznosiły kolizje
Z człowiekiem, co tę ziemię występkami parszył.

Płynął nad wsią spokojną duch Apokalipsy,
Dał Sądów Ostatecznych mosiężny baryton! —
A dusza powtarzała wszystko, jak palimpset,
Jak miedź, którą płomieniem w arabeski ryto.

V.

Krętactwo ludzkiej trzody obmierzło mu do cna,
Za wyniosłością prawdy czaiła się granda.
Myśl rwała zielsko fałszu, jak złoczyńca nocny
I — siekące szyderstwem — splatała girlandy.

„Nie kłamcie o miłości, boście psy rozżarte,
„Moralność dla silniejszych w kułaku i pysku,
„Obowiązek jak żołdak powyznaczał warty,
„Gdzie może trzasnąć batem, gdzie może uciskać.

„Prawo w łachmanach dziewki małpuje dostojność,
„Cnota żąda zapłaty i tem się odznacza,
„że każe się probować głodem, mordem, wojną,
„Rzadka, jak u nędzarza biały cud kołacza.

„Szlachetność, jeśli żyje, jest, jak stare próchno,
„Jak bezsilna idjotka działająca skrycie
„Wasze prawdy zdaleka łżą i fałszem cuchną
„I niema, ktoby w zęby trzasnął wasze życie!“

Z takich myśli bluźnierczych, rzecz prosta, wynikał
Niejeden spór w chałupie, kończony obrzydle,
Bo ojciec — szewc, od słownych daleki barykad,
Do zębów się dobierał i brał za orzydle.

VI.

Cedzi wieczność gorzałkę dni niczem nie różnych,
Co niedziela czerwono zakwita kalendarz.
Janek szarpie się w kojcu i, wieczny podróżny,
Wśród opłotków głupoty żałośnie się szwęda.

Miesi tępo oczami tłuste ciasto niebios,
Nogami depcze kurze wioskowych bezdroży.
Całą ziemię z przekleństwem rzuciłby pod siebie,
Jak dziewkę, którą kocha, ale czcić — nie może

Naprożno! Nikt nie stanie w świecie ponad światem.
Z rozpędzonego koła, jak wyrwać się w próżnie?
Od kogo tu zażądać rachunku i spłaty,
Gdy każdemu rzucono życie, jak w jałmużnie?

Raz jeden wyrwać ludzi z opłotków i chlewków,
Targnąć zrębami kojca powyżej strzech siwych!
Przerazić ich szaloną, niesłyszaną śpiewką
I rozpętać nad nimi niebywałe dziwy!

A tak zobaczyć wreszcie, choć na jedną chwilę,
Obłęd pod skorupami skołtuniałych czaszek,
A w skrętach obłąkania błysk i ducha tyle
Ile trzeba, by piekło na ziemi przestraszyć!

VI.

Więc któżby to przewidział, że wiejski niedojda
W rozpaczliwem szukaniu ducha Ewangelji
Chore myśli niebacznie płomienistym snom da
I w niebo zwykłych zdarzeń pożarem wystrzeli?

Lał się tusz czarnej nocy na chłopskie przyciesie,
Chrapała czerstwa cisza snem dziennych utrudzeń.
Jakaż to dłoń szalona żagiew nocą niesie? —
Czyj głos woła: — powstańcie, bo ogniem was budzę?!

Pełzną złote języki, głoszące manifest,
Tkają ściany i strzechy purpurowym haftem,
Na wyniosłych topolach płoną złote szlify,
Jak na barkach rycerskich, wyszywanych taftą.

Biegną z rykiem zwierzęcym zbudzeni mieszkańcy:
„To on, to on, to szewców opętany pętak!“
A pożar, jak pijany nad chatami tańczy
I zamienia wieś cichą w ognia wielkie święto.

Cóż z tego, że pod młocką osinowych kłonic
Pękły kości szaleńca, stłuczone na miazgę? —
W miedziany dzwon niebieski żar młotami dzwoni
I głuszy hukiem ognia dziki ludzki jazgot!

Warszawa, w styczniu 1931 r.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

W piątek, dnia 10 kwietnia r. b. odbędą się zebrania na Dzielnicach Partyjnych z referatami:

MARYMONT — ŻOLIBORZ, godz. 7 w., Mickiewicza 1, referat polityczny.

GROCHÓW, godz. 7 w., Osiecka 33, referat polityczny.

CZERNIAKÓW, godz. 7 w., Nowosielecka Nr. 1, referat polityczny.

NOWE-BRUDNO, godz. 7 w., Siedzibna Nr. 5 m. 10, referat polityczny.

MOKOTÓW, o godz. 7 w., Chocimska 23 odbędzie się ogólne zebranie członków z ref. tow. dr. Kielskiego „Konjunktura i kryzysy gospodarcze".

RUCH ZAWODOWY

KOŁO DRUKARZY PPS. odbędzie w niedzielę, dn. 12 b. m. o godz. 11 rano posiedzenie w lokalu przy ul. Wareckiej 7 (I p.). Na porządku dziennym sprawy: Sztandaru oraz 1 Maja.

T. U. R.

WYKŁADY T.U.R.

Piątek 10 kwietnia.

Wola-Czyste, Grzybowska 57, godz. 7 wiecz.; tow. S. Weychert: „Walka klas".

Jerozolima, Leszno 53, godz. 7 wiecz.; tow. Zb. Nowicki: „Walka klas".

Powązki, Dzielna 95, godz. 7 w.; tow. Z. Krieger: „Życie gospodarcze Polski" część II.

Powiśle, Czerwonego Krzyża 20 godz 7 wiecz.; tow. L. Winterok: „Walka klas".

Ochota, Przemyska 18, godz. 7 wiec.; tow A. Krieger: „Wojna i pokój".

Sobota, 11 kwietnia.

Praga, Długa 19, godz. 7 wiecz.; tow. S. Weychert: „Wojna i pokój".

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. KSAWEREGO PRAUSSA. W piątek, dnia 10 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie organizacyjne.

II WYKŁADY INSTRUKCYJNE. W poniedziałek, dn. 13 b. m. w godzinach między 7 — 9 odbędą się w lokalu Koła Młodzieży T. U. R. przy ul. Leszno 53 (Związek Metalowców) wykłady tow. tow. *Garlickiego i Jędrzejewskiego.*

PORANKI DYSKUSYJNE. W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 11 rano w lokalu Z. Z. K. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się V poranek dyskusyjny. Referat wygłosi tow. L. Winterok n. t. „Piatiletka".

KOMISJA REWIZYJNA. W poniedziałek, dnia 13 b. m. o godz. 7 wiecz., Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej Warsz. Org. TUR.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Sewilla — miasto miłości".
APOLLO: „Kawiarenka"
CAPITOL: „Alraune".
CASINO: „Dusze czarnych".
COLOSSEUM: „Koniec świata".
COLOSSEUM: (mała sala) „Dziecko cyrku".
FILHARMONJA: „Odkupienie".
KOMETA: „Chłopi".
MAJESTIC: „Strzelcy" z Pat i Patachon.
MIEJSKI: „Wiatr od morza".
POLA NEGRI PALACE: „Na Zachodzie bez zmian".
PALACE: „Z rozkazu księżniczki".
PAN: „Poganin".
REWJA (Mokotowska 73): „Policmajster Tagiejew" i rewja.
SPLENDID: „Dusze bez steru".
STYLOWY: „Na Zachodzie bez zmian".
ŚWIATOWID: „Marokko".
TĘCZA: „Moje słoneczko".
UCIECHA: „Porucznik Armand".
WISŁA: „Przygoda jednej nocy".
ZNICZ: „Człowiek który kręci".
CRISTAL: „Zemsta czerwonoskórych".
CZARY: „O czem się nie myśli".
FORUM: „Senor americano".
HOLLYWOOD: „Yakichi - drwal".
LUX: „Uroda życia".
KINO „1 ZŁOTY": „Bohaterowie pompy".
MEWA: „Pocałunek" z Gretą Garbo.
PETIT TRIANON: „Nieśmiertelna miłość".
PROMIEŃ: „Arka Noego".
ROXY: „Golgota uczciwej kobiety".
STAROMIEJSKI: „Ostatnia kompanja".
TOMBOLA: „Bohaterski komendant".
TON: (Puławska 39): „Na Sybir".
URANJA: „Walka o złoty róg".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA STOŁECZNA

ZAMYKANIE BRAM.

Bramy domów mogą być zamykane najwcześniej o godz. 10.30 wiecz. Winni wczesnego zamykania bram będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

PÓŁHURTOWNIE WYDZIAŁU ZAOPATRYWANIA.

Dyrekcja wydziału zaopatrywania postanowiła zorganizować półhurtownie, w których odbiorcy stali artykułów spożywczych będą mogli zaopatrywać się w towary bez potrzeby zgłaszania się do składów głównych.

ULICA GÓRNOŚLĄSKA.

Grupa mieszkańców ulicy Górnośląskiej zwróciła się do magistratu w sprawie połączenia tej ulicy z Piękną.

Przedłużenie ulicy Pięknej do utworzenia wspólnej jezdni z Górnośląską nie jest możliwe, gdyż spadek w tem miejscu jest zbyt ostry. Niwelacja spadku nie dałaby żadnego rezultatu.

SPADEK ZUŻYCIA WODY.

Według danych dyrekcji wodociągów i kanalizacji opartych na obliczeniach wodomiarowych w ciągu marca zużyto w Warszawie 2.623.921 m. sześć. wody, podczas, gdy w lutym zużyto 2.674.769 m. sześć. wody. Spadek zużycia wody przypisać należy wciąż zmniejszającej się produkcji przemysłowej.

POBÓR.

W sobotę, 11 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych na terenie powiatów warszawskiego i grójeckiego.

BRAK TAKSÓWEK NA DWORCACH.

Podróżni przybywający do Warszawy na odleglejsze od śródmieścia dworce kolejowe (Wschodni i Gdański) uskarżają się, że po przybyciu do Warszawy wielu pociągów, brak jest na tych dworcach dostatecznej ilości dorożek samochodowych. Daje się to szczególnie odczuwać w dni świąteczne wieczorem i dni poświąteczne.

Brak ten wytwarza nieporozumienia między podróżnymi i tragarzami, którzy starają się „zdobyć" nadjeżdżające z miasta dorożki, wybiegając daleko poza tereny kolejowe i wskakując na pędzące wozy. Sceny takie można było zaobserwować właśnie wczoraj na wspomnianych dworcach.

Właściwem wyjściem z tego dzikiego stanu rzeczy byłoby przywrócenie porządku, jaki w tej mierze panował na dworcach przed wojną. Każdy przybywający na dworzec dorożkarz obowiązany był mianowicie wręczyć swój numer dyżurnemu posterunkowemu P. P., który obdzielał nimi kolejno wychodzących podróżnych.

WSTRZYMANIE POZWOLEŃ NA WJAZD ARTYSTÓW.

W związku z powziętemi na walnym zjeździe Z. A. S. P.-u uchwałami, zezwalającemi członkom tej organizacji na występowanie w zakładach gastronomicznych przy stolikach, komisarjat rządu m. stoł. Warszawy wstrzymał wydawanie pozwoleń na wjazd artystów-cudzoziemców do Polski.

EKSHUMACJA GROBÓW NA REDUCIE WOLSKIEJ.

Komitet obchodu rocznicy powstania listopadowego postanowił uporządkować otoczenie kościołka pamiątkowego na reducie wolskiej. W tym celu zwrócono się do władz o uzyskanie zezwolenia władz na przeniesienie 50 grobów, okalających kościołek na inne miejsce. Komisarjat Rządu zgodził się na dokonanie ekshumacji zwłok, przy której zwykle obecny musi być delegat wydz. zdrowia komisarjatu Rządu.

SAMOCHÓD POSŁA Z B.B. ZABIŁ BEZROBOTNĄ

Na rogu Wolskiej i Syreny Marję **Wierszałowską,** Rosjankę, służącą bez pracy, zaczepił bokiem samochód Nr. 14.910, należący do posła z BB. Władysława **Hassa.**

Wierszałowska upadła i uderzywszy się głową o szyny tramwajowe, poniosła śmierć na miejscu.

Przechodnie chcieli zlynczować szofera, który musiał ratować się ucieczką, poczem sam się oddał w ręce policji.

DZIECKO PODRZUCONE W DOLE KLOACZNYM

Przy ul. Skotnickiej 2, w Marymoncie z dołu kloacznego wydobyto kwilącego noworodka płci męskiej, na szmatach w które było owinięte tkwiła kartka: „Jan". Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, niemowlę odesłano do domu wychowawczego przy szpitalu Dz. Jezus. Policja prowadzi dochodzenie w celu wykrycia matki.

Z FABRYKI DO SZPITALA

22-letnia Alicja Michalakówna, robotnica będąc zajęta w fabryce podczas pracy przy maszynie doznała poszarpania I i II palców lewej ręki, oraz potłuczenia 2 palca prawej ręki. Po opatrunku przez lekarza Pogotowia przewieziono ofiarę pracy do szpitala św. Rocha.

3 ZAMACHY SAMOBÓJCZE

30-letnia Józefa Miroszówna, otruła się w bramie domu Leszno 112 nieznaną substancją.

17-letnia Jadwiga Deljorówna, kelnerka, otruła się kwasem octowym na rogu ul. Solec i Tamki.

21-letnia Henryka Kasprzakówna, manicurzystka otruła się w Rembertowie sublimatem.

ZACZADZENIE

Przy ul. Bródnowskiej 12 z powodu wczesnego zasunięcia szybra, wydobywał się czad, którym zatruł się 19-letni Zygmunt Kowalczyk, ślusarz. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu środków trzeźwiących doprowadził K. do przytomności, pozostawiając na leczeniu w domu.

OSTATNIA PRZECHADZKA

Urzędnik PKO., 45-letni Władysław Dzbański (Kopernika 25) przechodząc ul. Kopernika, przed domem Nr. 9 zasłabł nagle i upadł. Przechodnie przenieśli chorego do bramy wspomnianego domu. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć z niewiadomej przyczyny. Zmarły pozostawił żonę i dziecko. Dzbański chorował na serce. Wczoraj, narzekając na brak powietrza, wyszedł na przechadzkę i więcej już nie wrócił. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Z BRAKU OPIEKI

2-letni Josek Koza, pozostawiony chwilowo bez dozoru, oblał się gorącą wodą, doznając poparzenia prawego przedramienia. Matka przewiozła dziecko do ambulatorjum Pogotowia

ZE SPORTU

AKADEMJA SPORTOWA WRSKO.

W przyszłą niedzielę, t. j. 19 kwietnia o godz. 11 rano w sali teatru „Ateneum" odbędzie się doroczna Akademja Sportowa WRSKO.

W programie popisy sportowe, taneczne i artystyczne. Bliższe szczegóły podane będą niebawem.

POSIEDZENIE WYDZIAŁÓW TECHNICZNO - SPORTOWYCH Z. R. S. S.

Jutro o godz. 19 w lokalu Z. R. S. S. odbędzie się posiedzenie Wydziałów Techniczno - Sportowych Z. R. S. S. Na posiedzeniu rozpatrywane będą wnioski i sprzeciwy Okręgów w sprawie terminów i miejsc wyznaczonych na imprezy Z. R. S. S.

POCZĄTEK MISTRZOSTW KLASY B OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Mistrzostwa klasy B okręgu warszawskiego rozpoczynają się 11 b. m., przyczem program pierwszych rozgrywek jest następujący: 11.4. o godz. 16 na boisku Legji Hakoah — ŻASS, na boisku Orła Samson — Czarni, 12.4. na boisku Legji o godz. 12 Reduta — Sokolęta, o godz. 16 Kordjan — Lawina, na boisku Orła o godz. 12 CWS — Pocisk, o godz. 16 Orzeł — Ruch, na boisku Skry godz. 12 Sarmata — Barkohba, na boisku AZS g. 12 Elektryczność — Skoda, a w Żyrardowie Żyrardowianka — Drukarz.

Najbliższe mecze o mistrzostwo klasy A rozegrane będą 11 i 12 b. m., przyczem w dniu 11 b. m. grają AZS — Gwiazda (boisko AZS), Skra Makabi (boisko Skry) i Warszawianka Ib — Legja Ib (stadjon Legji), a dn. 12 b. m. grają Świt — Znicz (boisko D. Ludowego) i Polonia Ib — Marymont (boisko Polonji).

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Carmen"
Narodowy
o g. 8 „O żonach złych i dobrych"
Nowy
o g. 8 w. „Mam prawo odejść"
Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Codziennie „Dom otwarty", w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej i w obsadzie premjerowej.

TEATR WIELKI. Dziś „Carmen".

TEATR NARODOWY. Dziś ostatni raz komedja A. Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych".

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE NARODOWYM. W sobotę dnia 11 b. m. wchodzi na repertuar sztuka cenionej powieściopisarki i autorki dramatycznej Zofji Nałkowskiej p. t. „Dzień jego powrotu". Nowość ta, którą wprowadza na scenę dyr. Chaberski otrzymała pierwszorzędną obsadę pp.: Gromnicka, Lindorfówna, Węgrzyn, Chmieliński, Łuszczewski. Nowe dekoracje pomysłu prof. Drabika. Nowość ta wywołała wielkie zainteresowanie.

TEATR NOWY. Codziennie „Mam prawo odejść".

TEATR LETNI. Codziennie „Noc Sylwestrowa".

W próbach głośna komedja Molnara „Dobra wróżka".

TEATR POLSKI. Dziś „Mąż z grzeczności".

TEATR MAŁY. Codziennie „Koniec i początek".

TEATR „MORSKIE OKO" (Jasna 3). Dzisiaj z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

W sobotę premjera rewji p. t. „Podróż na księżyc" dwa akty, 35 obrazów z Zulą Pogorzelską, Kazimierzem Krukowskim na czele całego zespołu.

TEATR „QUI PRO QUO". Codziennie rewja „W murowanej piwnicy".

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Codziennie rewja p. t. „Idzie wiosna".

TEATR „NOWOŚCI". Codziennie „Róże z Florydy".

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Tata nie wraca".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja p. t. „Staropolskim zwyczajem podzielmy się jajem".

TEATR „JASKÓŁKA" (Łazienki - Pomarańczarnia). Gra w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 16-ej baśń sceniczną „Za siedmioma górami" Ewy Szelburg - Zarembiny.

„ZŁOTY MOTYL I DOBRA WRÓŻKA" W HOLLYWOOD. W niedzielę, dnia 12-go kwietnia o godz. 12 m. 15 w południe, premjera czarującej bajki: p. t. „Złoty motyl i Dobra wróżka" w 3 aktach ze śpiewami i tańcami. Tłumy milusińskich całej Warszawy podziwiać będą w głównych rolach ulubieńców stolicy: utalentowaną Zosię Szuberlównę i Jadzię Sławską oraz doskonale zgrany cały zespół Teatru dla dzieci.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

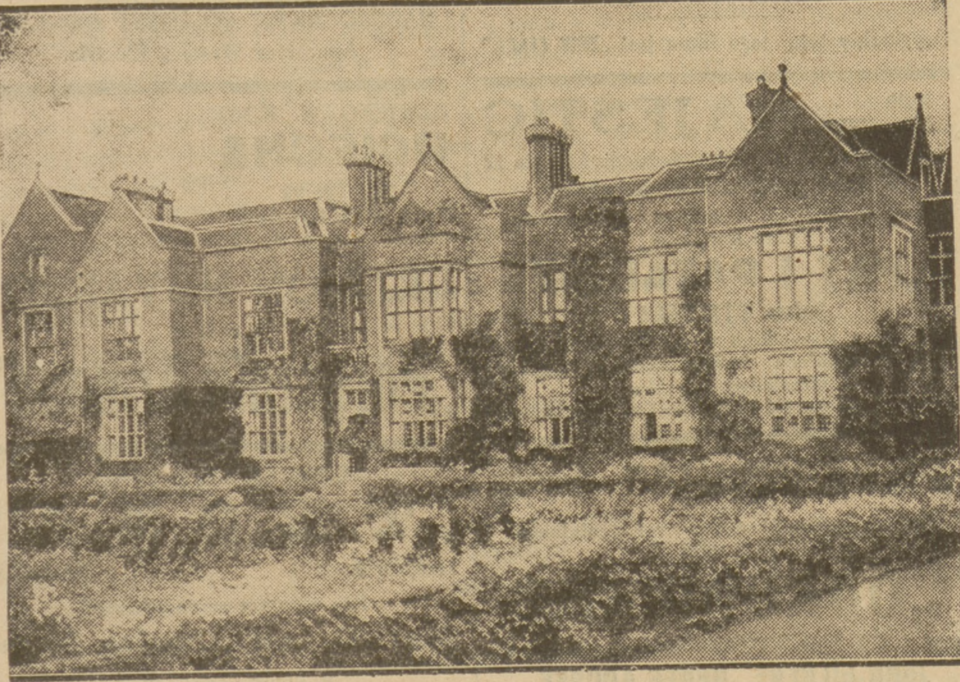
MALARZ przyjmuje roboty: **olejne, lakierowe, klejowe i tapetowe.** Ul. Janowska Nr. 16 m. 7.

BIURALISTA, lat 26, kawaler, po wyjściu ze szpitala szuka jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia dla W. C. w administracji „Robotnika".

KAWALER, lat 25 sumienny i pracowity z wykształceniem 5-klas. gimnazjum oraz 7-letnią praktyką biurową, poszukuje jakiejkolwiek posady, którąby mu zapewniła spokojną przyszłość. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Adm. „Robotnika" pod „Praca".

Rzeczy ciekawe i aktualne

TAK WYGLĄDA PAŁAC W CHEQUERS
NA KTÓREGO ZWRÓCONE SĄ OBECNIE OCZY CAŁEJ EUROPY



Rząd brytyjski — jak już wiadomo z depesz — zaprosił niedawno, za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Londynie, kanclerza Rzeszy **Brüninga** i niemieckiego min. spr. zagran. **Curtiusa** na „prywatną przyjacielską wizytę". Spotkanie **Mac Donalda** z niemieckimi ministrami ma nastąpić w siedzibie angielskiego premjera w **Chequers** niedaleko Londynu.

EUROPA PROWADZIŁA WOJNY PRZEZ 300 LAT
OD ROKU 1.500

Niejaki Jerzy **Glockemeier** z zawodu inżynier a z zamiłowania historyk, ogłosił ostatnio ciekawe zestawienie odnośnie do wojen, prowadzonych przez główne państwa europejskie w ciągu ostatnich 431 lat, to jest od roku 1.500.

Z tego zestawienia wynika, że w tym okresie czasu Europa straciła na wojny około **300 lat.** Z poszczególnych państw europejskich **Turcja** prowadziła wojnę przez **285 lat.** Z kolei **Rosja wykazuje 232 lata wojny, Hiszpanja — 230, Francja — 224, Austrja — 215, Anglja — 179, Prusy — 109, a Włochy — 105 lat.**

Glockemeier oblicza, że w przeciągu ostatnich 30 lat a więc **od 1900 roku główne państwa europejskie mają w sumie 58 lat wojny.**

Nic więc dziwnego, że wojny te musiały w końcu doprowadzić do tak szalonego kryzysu — jakiego przeżywamy obecnie.

***

Nad temi smutnemi cyframi warto się nieco zastanowić.

DZIECKO RYSUJE NIE TO CO WIDZI, LECZ TO CO WIE O RYSOWANYM PRZEDMIOCIE



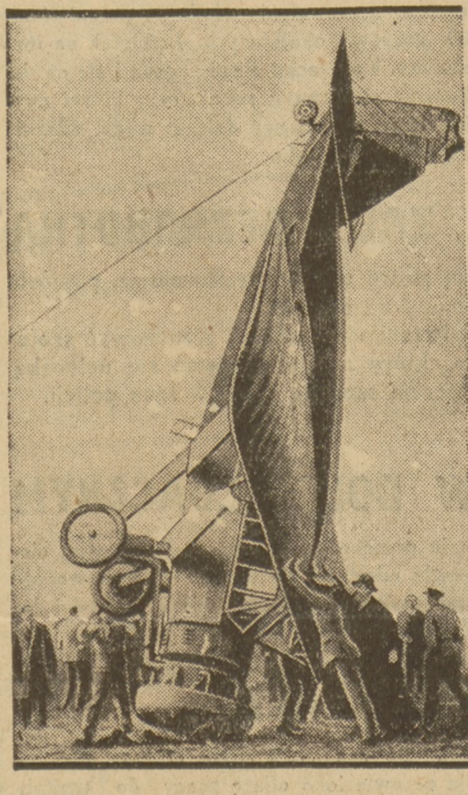
Sztuka dziecięca posiada już oddzielne, wielkie muzeum w Instytucie Pedagogicznym w Szwajcarji. Przed kilkoma laty zainteresowali się rysunkami dzieci wybitni pedagogowie i psychologowie. Powstało wiele ciekawych dzieł o prymitywie rysunku i właściwościach psychicznych świata dziecięcego. Specjalnie zainteresowali się tem uczeni niemieccy. Została ustalona wtedy teza, **„że dziecko rysuje nie to co widzi, lecz to, co wie o rysowanym przedmiocie".**

Ostatnio w Berlinie profesor stuttgardzkiej szkoły rzemiosł **Albrecht Merz** urządził wystawę prac najmłodszych swoich uczniów i uczennic. Wśród eksponatów znajduje się powyższy rysunek wykonany przez 13-letnią dziewczynkę.

ODNALEZIENIE DOKUMENTÓW DOTYCZĄCYCH KOLUMBA

W archiwum państwowem dawnej Republiki Genueńskiej odnaleziono cały szereg dokumentów, niezbicie stwierdzających, że Krzysztof **Kolumb** pochodził z rodziny liguryjskiej z Valle di Oneglia. Dokumenty te stwierdzają od genealogji Kolumba od 1447 roku któremu dziadek Jan Kolumb, syn Bartłomieja, zapisał w testamencie 25 dukatów, ustanawiając jako spadkobierców swych synów Bernarda i Dominika (ojca odkrywcy Ameryki). Dokumenty te zostaną wkrótce opublikowane przez historyka Ludwika Semeria Vasallo.

APARAT
KTÓRY RUNĄŁ Z WYSOKOŚCI 8.000 MTR.



Jedna z najśmielszych lotniczek amerykańskich, panna Ellinor **Smith,** chcąc pobić światowy rekord wysokości lotu, wzbiła się na 8.000 mtr. w górę. Z powodu braku powietrza zuchwała lotniczka straciła przytomność i runęła w dół. Na szczęście, na wysokości około 100 mtr. lotniczka przyszła do siebie i z wielkim trudem wylądowała. Aparat przytem — jak to przedstawia nasza ilustracja — „stanął dęba", ale lotniczka cudem wyszła bez szwanku.

Z POSTĘPOW MEDYCYNY

Na onegdajszem posiedzeniu Wiedeńskiego Towarzystwa Lekarskiego toczyła się obszerna dyskusja na temat choroby raka. W wyniku dyskusji stwierdzono:

1) że zarazek raka nie jest znany i że wogóle nie jest prawdopodobne, by rak był chorobą infekcyjną.

2) istnieje dyspozycja do choroby raka, która może w szczególnych wypadkach być dziedziczną, np. wtedy, kiedy ojciec i matka chorowali na tę samą chorobę raka, jak rak żołądka (rodzina Napoleona I chorowała w kilku generacjach na raka żołądka),

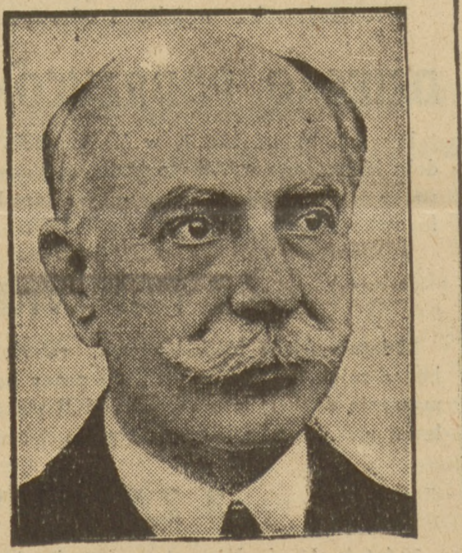
3) choroba raka nie jest zaraźliwa. Twierdzenie, że istnieją domy i rodziny, w których rak często się pojawia, nie może się ostać objektywnej krytyce.

A JEDNAK WIOSNA JUŻ NADESZŁA
TAK PRZYNAJMNIEJ MOŻNA SĄDZIĆ Z PONIŻSZEGO ZDJĘCIA



Wiosna już nadeszła i to nietylko kalendarzowa. Tak przynajmniej sądzą widoczni na naszem zdjęciu chłopcy, którzy na peryferjach miast już obtłukują mury, grając w nieśmiertelne „tumbaki" i „całki".

PRZESILENIE GABINETOWE W RUMUNJI



B. PREMJER MIRONESCO



TITULESCO.

W **Rumunji** — jak już wiadomo naszym czytelnikom — trudności polityczne i finansowe spowodowały upadek gabinetu **Mironesco.** Nowy rząd, koncentracyjny — ma podobno utworzyć wezwany telegraficznie z Londynu miejscowy ambasador rumuński **Titulesco.**

ROMAN GUL. 65

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

— Nie śmiej się, — powiedział wzburzony Kalajew, — to boli.

— Daruj Janku, ale jesteś dzieckiem i to twoje składanie ofiar tak, jak u Jegera, jak u Dory, to według mnie poprostu wasze biologiczne, że tak powiem, przeznaczenie. Rozumiesz? Mnie naprzykład, zaczyna się wydawać, że wszystkie te słowa o prawdzie - sprawiedliwości, ideach - ideałach o socjalizmie i temu podobnych falansterach, wszystko to — u was, najlepszych bojowcach, osłania szalone pragnienie ofiary, jako takiej. Gdyby teraz, naprzykład, było tu nie samodzierżawie, ale socjalizm i raj na ziemi to i tak znalazłbyś jakąś ideę i złożył się jej w ofierze.

— Nieprawda! — przerwał namiętnie Kalajew.

— Tak, tak, — mówił Sawinkow, — patrzę na ciebie, kocham ciebie Janku, ale wydaje mi się, że innego ty życia, innych spraw, niż „oddać życie", nie masz, nawet nie możesz mieć. Regularnie pobierać pensje nie potrafi z nietylko teraz ale nawet z chwilą zapanowania socjalizmu. Wtedy również złożysz ofiarę, ale jakąś inną, taka już twoja biologja, jesteś urodzonym ofiarnikiem, czuję to, Janku. Powiadasz: lud, socjalizm—dobrze, ale jakiż to lud? Przecież to, mój drogi jest mit! Przecież tego, naprzykład, lokaja, który nam podawał, nie kochasz? A kogóż ty kochasz? Ofiarę swoją kochasz, swoją warjacką ideę, dla niej właśnie zabijasz Plewego.

Na czole Sawinkowa wystąpiła żyła, która przecięła czoło do połowy, oczy płonęły złym mongolskim blaskiem.

— Jesteś mistykiem Janku, jesteś religijny po swojemu, żyjesz dla ostatniej swojej godziny i w tem całe twoje usprawiedliwienie. A ja, Janku, jestem człowiekiem innej biologji, ja kocham życie, Janku,—mówił namiętnie Sawinkow,—wszystko dla mnie było jasne, a tu staruszek przeszkadzał pomieszał karty, kopnął moje ukochanie życia, leciutko tak kopnął. Kochasz? powiada, zabiłeś mnie dlatego, że kochasz życie, przyznaj się, powiada, dlatego przecież zabiłeś? A więc kochaj dalej, szeroko, z rozmachem kochaj na całego i nie mnie tylko zabijaj, ale kogo chcesz, bo czy to nie wszystko jedno, jak i dlaczego zabijać, jeśli koniec końców i tak zdechniemy.

— Kłamiesz, Borysie!

— Kocha-nie. Jan-ku! — powiedział Sawinkow i, pochyliwszy się, objął go i pocałował. — Rozumie się że kłamię! Rozumie się, to tak po pijanemu, masz rację — Sawinkow śmiał się. A potem spytał:

— A w tobie, Janku, staruszek nic nie zostawił? co?

— To, co zostawił, zmyję własną krwią i krwią nowego kata naszego ludu. Jak święty znicz, płonie dla mnie Rosja i socjalizm. Idę w ten płomień i oddaję się radośnie. Wierzaj, Borysie miejsce nasze nie będzie długo puste, nasza śmierć—to pąki przyszłych kwiatów.

— Rozumiem, ty właśnie „oddajesz" się jak kobieta, nie pytając o nic, może dla mąk, lecz na tem właśnie polega słodycz że oddajesz się. W tobie jest szalona kobiecość, Janku. Ale nie zazdroszczę tobie, a są ludzie, którym zazdroszczę.

— Jegor?

— Iwan, — powiedział Sawinkow, uśmiechając się węglami oczu.

— Azef?

Sawinkow skinął głową: — Ty, Janku, więcej myślisz o tem, jak umrzesz niż, jak zabijesz. A on — naodwrót. Nawet duszy niema; zamiast duszy — rewolucyjna maszyna. Domowa gilotynka. Tnie, a on palcami stuka, rachuje. Nic mu żyć nie przeszkadza. Ani staruszek, ani śmierć towarzyszy. Ja prowadzę jedną robotę. A on? Całe trzy. I namyśla się tylko nad tem, by szybciej, pewniej zabić wszystkich trzech. Nic więcej. I basta. Wszystko na żarna rewolucji. A tam zobaczy się.

— Iwan Nikołajewicz jest mi duchowo obcy — powiedział Kalajew. — Szanuję go, nawet kocham za to, że jest naszą wielką siłą, siłą rewolucji, bez niego nie urzeczywistniłoby się to, co podminowuje tron, wstrząsa państwem, roznieca rewolucję.

— Jesteś dzieciakiem, Janku miłym dzieciakiem; ty go „szanujesz", „kochasz nawet", a on pośle ciebie na śmierć, na strzępy tam ciebie rozerwie i on nawet nie wzdrygnie się, jutro zapomni.

— Idący nie zwracają uwagi na padających, Borysie. Gdyby on opłakiwał każdego z poległych, jak opłakują niektórzy, to nie mógłby prowadzić BO. Pomyśl tylko, jaka odpowiedzialność, jaki ciężar leży na Iwanie Nikołajewiczu.

— Tak, tak, — powiedział Sawinkow, przysłuchując się grze gramofonu za ścianą. Poprzez chichot licznych głosów docierał stamtąd gramofonowy sopran. Obaj przesiedzieli parę minut w milczeniu.

A gdy dymy przestały się unosić ku niebu gdy Moskwa zgasła i zaczęło się rozlegać pobrzękiwanie posterunkowych, wyszli obaj z ciemnego podwórza knajpy i, żegnając się, uścisnęli się w bramie.

10.

Najmniejsze nawet wyboje dostrzegał z kozła stangret Andrzej Rudinkin. Acetylenowe latarnie pruły śnieżne ciemności. Wielkoksiążęca kareta pędziła z Mikołajewskiego dworca. Sergjusz wracał z Petersburga, po audjencji u cesarza w sprawie zaprowadzenia kursu mocnej ręki. Przez Kałanczewską, Rzeźnicką, Nikolską pędziła wielkoksiążęca kareta. Była większa, niż kareta Plewego. Staroświecka, niemieckiej roboty z wężami z bronzu zamiast klamek. Żółte szprychy. Jaskrawy herb. Szarawe jedwabne obicie w środku. Kozioł tak szeroki, że stangret, mimo ciężkiej wagi, siedział nieco z brzega. Obok niego jeździł stale ulubieniec księcia, lokaj Owruczenko.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.